

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 16. września 1907.

TREŚĆ:

- Zagajenie posiedzenia i mowa Marszałka krajowego.
- Nekrologi śp. p. Michała Michalskiego, Michała Gładziuka i Dmyta Ostapczuka.
- Urlopy posłów.
- Pismo Sądu krajowego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. Stapińskiego.
- Pismo Sądu krajowego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. Stapińskiego.
- Pismo Sądu krajowego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. ks. Szpondra.
- Pismo Sądu powiatowego w Rzeszowie z żądaniem pozwolenia ścigania sądowego p. Szajera.
- Pismo Sądu pow. w Starym Samborze z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. ks. Jana Jaworskiego.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Bojki i tow. w sprawie rzekomych nieporządków w gminie Suszno i nadużyć tamtejszego naczelnika gminy Teodora Sałahuby.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempey i tow. z dnia 6. marca 1907 w sprawie nadużyć naczelnika gminy Jana Cholewińskiego w Krzywczycach pow. lwowskiego.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Filipa Włodka i tow. z dnia 12. marca 1907 w sprawie rzekomego zawieszenia przez Starostwo w Białej uchwały Rady gminnej w Kozach, dotyczącej rezygnacji Antoniego Kozaka z urzędu naczelnika gminy.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Bednarskiego i tow. z dnia 11. lutego 1907 w sprawie przedłużenia siedmiodniowego terminu do zrealizowania przekazów pocztowych w obrocie wewnętrznym.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Trzecieckiego i tow. z dnia 18. marca 1907 w sprawie rekonstrukcji drogi państwowej z Dukli do Iwonicza.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempey i tow. z dnia 8. marca 1907 w sprawie pretensyi gminy Błażkowa o wynagrodzenie za dostawę szutru na państwowy gościniec Dukielski etc.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempey i tow. z dnia 15. marca 1907 z powodu rzekomego pokrzywdzenia włóścian uprawnionych do służebności w lasach w Baranowie.

- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempy i tow. z dnia 18 marca 1907 w sprawie bezprawnego nakładania podatku na gospodarza Walentego Górskiego z Zarównia pow. mieleckiego.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempy i tow. z dnia 9 marca 1907 w sprawie pokrzywdzenia robotnika kolejowego Michała Sołtysa przez naczelnika stacji Grodzisko.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. ks. Wilczkiewicza i tow. z dnia 28. lutego 1907 w sprawie weryfikacji spisu domów w gminie Smęgorzów.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempy i tow. z dnia 2. marca 1907 w sprawie pobrania taksy wojskowej od Jana Cząstki z Krosna.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć popełnionych przez Tomasza Malejkiego, naczelnika gminy w Sąsiadowicach pow. samborskiego.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. ks. Jaworskiego i tow. z dnia 8. marca 1907 w sprawie rzekomych nadużyć ze strony c. k. żandarmeryi w Sądowej Wiszni.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Paździaczu.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Prysowcach.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. Oleśnickiego i tow. z dnia 4. marca 1907 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Komarówce.
- Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelację p. ks. Bohaczewskiego i tow. z d. 23. lutego 1907 w sprawie niezatwierdzenia uchwały Rady gminnej w Jaćwiągach w przedmiocie przyjęcia pisarza gminnego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem regulaminu dla Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Głos p. Stadnickiego i formalny wniosek tegoż na odesłanie tego sprawozdania do komisji dla reformy wyborczej. Uchwalenie tego wniosku
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania w drodze łaski zaopatrzenia dla Piotra Grabowskiego, byłego stróża w gmachu sejmowym.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kra-
- jowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności we Lwowie.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jamne ze związku gminy Nahorec małe i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kalinówka ze związku gminy Oryszkowce pow. Bóbrka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z obszaru dworskiego w Zubowmostach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. półrocze roku 1908.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszy krajowych za r. 1906.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wybudowania dwóch budynków mieszkalnych w krajowej szkole rzemiosł w Zakładzie dla sierót hr. Stanisława Skarbka w Drohowyżu.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskich funduszy propinacyjnych za rok 1906

tudzież o preliminarzach tych funduszków na rok 1908.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Arłamowskiej Woli z okręgu sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a wcielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Mościskach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Kosmacz i Utoropy wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacji powiatowej w Kosowie a przydzielenia do okręgu takiejże reprezentacji powiatowej w Kołomyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania mandatu poselskiego Romana Kniazia Puzyny, posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego kołomyjskiego za zgasy. Głosy pp. Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych i artystycznych za czas od 1. lipca 1905 do 15. września 1906 r. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych. Głosy pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, J. E. Namiestnika, Wereszczyńskiego, Szajera, Buynowskiego, ponownie Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za

rok 1905 i o preliminarzu na rok 1907. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Głos p. Szajera w sprawie osobistej.

Głos p. Kozłowskiego z zapytaniem do p. przewodniczącego kom. administracyjnej, w jakim stadium znajduje się ustawa łowiecka.

Odpowiedź p. przewodniczącego komisji administracyjnej.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla ludności dotkniętej klęską elementarną Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla mieszkańców gminy Górne pow. Stryj z powodu powodzi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Górne powiatu stryjskiego Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Kuryłowicza i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Jaworzec pow. Lisko. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie założenia składu drzewa w Dąbrowie.

Wniosek p. Brunickiego i tow. w sprawie przyspieszenia regulacji rzeki Wereszycy.

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie założenia składu drzewa w Dąbrowie.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 114.

Marszałek. Najwyższym patentem z 6. września r. b. został zwołany Sejm galicyjski na dzień dzisiejszy, 16. b. m. Ponieważ zebrana jest dostateczna do kompletu liczba posłów, przeto, witając Panów najserdeczniej, posiedzenie otwieram.

Wysoki Sejmie!

Rozpoczynamy dzisiaj ostatni okres naszych prac. Jakkolwiek w myśl intencji i życzenia Wysokiego Sejmu głównym zadaniem obecnej sesji sejmowej jest reforma wyborcza sejmowa, niemniej jednak sądzę, że jest koniecznym i możliwym uchwalenie szeregu spraw, które już od początku sesji bieżącej były przedmiotem obrad komisyjnych, a także i tych, które z inicjatywy Wydziału krajowego dziś weszły na porządek dzienny.

Do pierwszych zaliczam przede wszystkim ustawę łowiecką, której reforma odpowiada nie tylko żądaniom szeregu warstw ludności wiejskiej, ale jest postulatem słusznym, którego uwzględnienia zwlekać nie należy.

Zwracam się więc z gorącą prośbą do komisji administracyjnej, aby obrady nad tą sprawą jak najspieszniej zakończyła, a temsamem dała możność Sejmowi uchwalenia tej reformy.

Ze spraw przez Wydział krajowy dziś przedłożonych, zwracam przede wszystkim uwagę Wysokiej Izby na sprawę utworzenia krajowej centralnej kasy dla Spółek rolniczych, która jest dalszym a wprost niezbędnym etapem w rozwoju tych pożytecznych instytucyj.

Wniosek ten odpowiada zasadniczej myśli, którą już z tego miejsca przy innej sposobności rozwijałem; że warunkiem zdrowego rozwoju kas Raiffaisienowskich opartego na potrzebach i stosunkach naszego kraju jest, aby one w Sejmie, a tem samem w Wydziale krajowym znajdowały nie tylko kontrolę i nadzór, ale zarazem czynną pomoc i opiekę, któraby była równocześnie regulatorem tego już dziś silnego, a jeszcze zawsze zdrowego organizmu.

Wniosek budowy krajowych cystern dla pomieszczenia ropy naftowej jest wynikiem i wprowadzeniem w życie powziętych już uchwał wys. Sejmu.

Wydział krajowy uznał konieczność w obecnej chwili przyjscia z pomocą przemysłowi naftowemu, którego szkoda jest zarazem szkoda kraju i zmniejszeniem jego bogactwa i sądzi, że sam fakt, iż Sejm podaje pomocną rękę przemysłowi naftowemu, wzmocni stanowisko przemysłowców krajowych w walce konkurencyjnej, doda im otuchy i bodźca do walki wobec chwilono niepomyślnych konjunktur.

W wykonaniu uchwały Sejmu przedkłada Wydział krajowy projekt regulaminu, który przede wszystkim jest tylko uporządkowaniem przepisów dawniejszych lub tych, które na podstawie prawa zwyczajowego dziś obowiązują.

Nowe postanowienia mają głównie na celu, aby Sejm, który ma zwykle tylko kilka tygodni czasu do pracy, mógł obowiązek swój spełnić nawet i wtedy, gdyby nieznaczna mniejszość chciała mu to swem postępowaniem utrudnić.

Przepisy dyscyplinarne pozostały bez zmiany, i sądzę, że ich zaostrenie nie jest potrzebne, bo przewodniczący Sejmowi w zaufaniu i poparciu całej Izby szukać winien odpowiednich środków dla utrzymania i zachowania powagi i spokoju obrad.

Wydił krajowyj ne predkladaje projektu budżetu na ślidujuczij rik. Bo z odnoji storony musilyśmo obawlaty sia, szczo projekt budżetu zistawlenyj uže w perszij połowyni roku, mihby w dejakych diłach ne widpowidaty dijsnym widnosynam i potrebam, z druhoji storony hadalyśmo, szczo bułoby dla Wysokoho Sojmu prjamo nemožlywostyju w tak korotkim czasi, jakyj dla naszych obrad je pryznaczenyj, riwnoczasnno praciuwaty i westy obrady nad wyborczoju reformoju i nad budżetom.

Wydił krajowyj predkladaje protełyşe budżetowu prowizoryju na persze piwrocze ślidujuczoho roku.

Zgodnie z wypowiedzianemi zdania- mi przez przedstawicieli wszystkich stron- nictw i odcieni tej Izby, jest obowiąz- kiem naszym reformę wyborczą sejmową przeprowadzić, bo dla niej żądaliśmy od- roczenia ostatniej a zwołania obecnej sesji sejmowej. Zgoda też panuje ogólna, że reforma wyborcza polegać musi na daniu prawa wyborczego tym, którzy go dotąd nie mieli, a tem samem na przy- znaniu im istotnego i poważnego wpływu na sprawy krajowe w Sejmie.

Ale równocześnie kraj pragnie tylko takiej reformy wyborczej, której celem skutecznym byłby postęp i zdrowy roz- wój i połączenie wszystkich warstw do pracy dla dobra kraju, a nie przewrót zupełny stosunków, negacya i przekre- ślenie tego wszystkiego, na czem kraj dotychczas swą siłę odporną, warunki i podstawę do rozwoju oraz nadzieję w przyszłość opierał.

(P. Stapiński. Amen, Amen! Pano- wie, to już przepadło).

Nadzieje, o których ja mówię, nie przepadły dla nikogo.

(Huczne brawa i oklaski).

(P. Stapiński. Amen, przepadło).

Kto trzeźwo patrzy na rzecz i opie- ra się na postanowieniach statutu krajo- wego, wie, że droga, po której do refor- my wyborczej dojść można, jest tylko jedyna, to jest droga kompromisu; kto tę drogę uniemożliwia, kto ją utrudnia lub jej unika, dla tego reforma wyborcza jest tylko hasłem ale nie celem realnego i praktycznego polityka.

A pierwszym warunkiem kompro- misu, to uszanowanie zdania przeciwnego, uznawanie wzajemne dobrej wiary i do- brej woli, unikanie namiętności, słowem

stworzenie warunków, wśród których wzajemne zaufanie lub przynajmniej brak nieufności może do kompromisu doprowadzić.

Wiem, że to droga trudna i mozolna, ale mam przecież nadzieję, że przy boskiej pomocy i pod hasłem dobra kraju, na tę drogę wejść, a co ważniejsze, na tej drodze utrzymać się potrafimy.

A teraz jak zwykle złączmy się wszyscy w uczuciach czci i przywiązania do osoby Naszego Najmiłościwszego Cesarza (*Posłowie powstają*) i Króla i wnieśmy okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

(*Izba pzwatarza trzykrotnie okrzyk „Niech żyje“ i „Mnohaja lita!“*).

Nim obrady rozpoczniemy winniśmy uczcić pamięć trzech zmarłych kolegów.

(*Posłowie powstają*).

Ś. p. Michał Michalski, dzielnny prezydent miasta Lwowa, ozdoba lwowskiego mieszczaństwa, wzbrowy gospodarz, odznaczał się wytrawnym i trzeźwym poglądem na potrzeby miasta i kraju i na sposób, w jaki je zaspakajać trzeba i można.

W każdej sprawie publicznej gorliwy, umiał i chciał każdą dobrą sprawę poprzeć, ogólnie szanowany i ceniony, a żal powszechny w dniu jego nagłego i niespodziewanego skonu, był najlepszym i najwymowniejszym wyrazem jego wartości i jego znaczenia.

Ś. p. Michał Gładziuk, poseł okręgu gmin wiejskich powiatu turczańskiego i członek Wydziału krajowego, cieszył się w swoim okręgu wyborczym wielkim uznaniem i zaufaniem, które sobie już zdobył jako naczelnik Sądu powiatowego, w Wydziale krajowym pożyteczny, w swych sądach i poglądach umiarkowany, cieszył się i na tem stanowisku tak kolegów jak i w szerszem kole szacunkiem i poważaniem.

Ś. p. Dmytro Ostapczuk, poseł gmin wiejskich powiatu zbarskiego, cieszył się wielkim mirem tak w gminie jak i w powiecie, co znalazło wyraz w dwukrotnym wyborze na posła do Sejmu.

W Sejmie był ceniony i poważany dla zdrowego i trafnego zdania o sprawach krajowych.

Wysoka Izba oddała już cześć pamięci naszych trzech zmarłych kolegów a protokół obrad będzie wyrazem naszych wspomnień.

P. Zagórski prosił o urlop na cały czas trwania sesji sejmowej z powodu ciężkiej słabości.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Lukas z powodu trudnych stosunków, które w tej chwili przechodzi przemysł w Białej nie może brać udziału w obradach sejmowych i dlatego prosił o urlop na cały czas trwania sesji.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Stanisław Tarnowski z powodu słabości prosił o udzielenie urlopu na dni piętnaście.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Obertyński z powodu ciężkiej słabości prosił o urlop na dni 15.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Nadto udzieliłem urlopu następującym posłom:

Rektorowi Morawskiemu, którego urzędowanie kończy się 23. b. m. na dni 7, p. Stanisławowi Jędrzejowiczowi z powodu złego stanu zdrowia na 3 dni, p. Janowi Urbańskiemu celem ukończenia kuracyi na 3 dni, p. Skrzyńskiemu na 2 dni, Czeczowi na jeden dzień.

P. Stojałowski zawiadomił mię listem, że z powodu stosunków panujących obecnie w Białej przybędzie na posiedzenia Sejmu dopiero za dwa dni, udzieliłem mu przeto urlopu na dwa dni.

Zarazem podaję do wiadomości Wysockiej Izby, że posłowie Pawlikowski i Baworowski złożyli swe mandaty sejmowe.

Nadto wpłynęły jeszcze rozmaite żądania sądów o wydanie poszczególnych posłów. Proszę p. sekretarza o odczytanie tych pism.

P. Urbański (czyta).

Pr. V. 32 | 7/3.

Wysoki Sejmie krajowy!

Dr. Stanisław Grabski, docent Uniwersytetu lwowskiego i profesor ekonomii politycznej w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, wniósł do tutejszego Sądu przeciw p. Janowi Stapińskiemu, posłowi na Sejm krajowy doniesienie o występku obrazy czci z §§. 488 i 491 u. k. z wnioskiem na wdrożenie śledztwa wstępnego z powodu tego występku przeciw pomienionemu. Występku z §§. 488 i 491 u. k. miał się dopuścić p. Jan Stapiński przez to, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor „Przyjaciela ludu“ umieścił w temże piśmie artykuł na str. 7, p. t. „Rozwadows pow. Tarnobrzeg“, w którym a mianowicie w drugim ustępie artykułu na str. 8. publicznie obwiniał Dra Stanisława Grabskiego o pogardliwe przymioty i na publiczne pośmiewisko go wystawił. Nadto zaś fałszywie obwiniał go o czyny honorowi jego ubliżające, co zdolnem jest oskarżyciela w opinii publicznej pogardliwym uczynić, lub poniżyć. W szczególności w tym artykule nazwał Dra Stanisława Grabskiego „fagasem za pieniądze“, powtóre zarzucił mu, że „ludu wcale nie zna i o jego potrzebach pojęcia nie ma“, a po trzecie, że „Dr. Stanisław Grabski przy omawianiu parcelacyi i kredytu właściańskiego zdradził taką znajomość zasad parcelacyi, że śmiało by go można pasować na profesora ekonomii w Pacanowie“.

Na podstawie powyższego stanu rzeczy uprasza się przy załączeniu aktów tej sprawy Wysoki Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji raczy zezwolić na ściganie posła Jana Stapińskiego za powyższy występku.

C. k. Sąd krajowy karny 6. V.

Kraków, dnia 13. maja 1907.

Podpis nieczytelny.

Wnoszę na odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański (czyta):**

Do

Wysokiego Sejmu

we Lwowie.

(Przez Wysoki Wydział krajowy).

Adwokat dr. Michał Kornicki w Żywcu postawił w dniu 8. maja 1907 r. w tutejszym Sądzie krajowym karnym w imieniu księdza Władysława Dobrzańskiego proboszcza w Cięcynie jako oskarżyciela prywatnego, wniosek na ściganie WP. Jana Stapińskiego wydawcy i redaktora „Przyjaciela ludu“ i N. N. autora artykułu „Okruszyny“ zamieszczonego w Nr. 16 z dnia 14. kwietnia 1907. — za występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§. 488 i 491. u. k. popełnione przez to, iż autor tego artykułu zamieszczonego przez WP. Stapińskiego obwiniał fałszywie ks. Władysława Dobrzańskiego o czyny nieobyczajne i niehonorowe. Ponieważ inkryminowany artykuł zawiera w sobie przedmiotową istotę wyżej wymienionych przestępstw, a Sąd tutejszy jest właściwym do urzędowania w tej sprawie, przeto Sąd tutejszy dołączając odnośne akta i nie mniej inkryminowany artykuł p. t. „Okruszyny“ na str. 3 i 4. Nr. 16. „Przyjaciela ludu“ uprasza o zezwolenie na ściganie w drodze sądowej posła do Sejmu WP. Jana Stapińskiego, z powodu wyżej wymienionych czynności karygodnych. C. k. Sąd krajowy karny Od. VI.

Kraków, dnia 13. maja 1907.

(podpis nieczytelny).

Wnoszę na odstąpienie tego pisma komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański (czyta):**

Do

Wysokiego Sejmu krajowego

we Lwowie.

Przeciw ks. Andrzejowi Szpondrowi odbyła się w Sądzie tutejszym w dniu 6. czerwca 1906 rozprawa główna o występek obrazy czci na skutek oskarżenia Andrzeja Wilka ówczesnego posła do Rady Państwa.

Ks. Andrzej Szponder został przy rozprawie tej wyrokiem Trybunału przysięgłych z 6. czerwca 1906 Pr. II. 1/6 75 uwolnionym a oskarżyciel prywatny Andrzej Wilk wniósł przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności, wskutek czego dalsze postępowanie karne w tej sprawie w c. k. Sądzie Najwyższym w Wiedniu odbyć się ma.

Ponieważ jednak ks. Andrzej Szponder jest posłem do Sejmu krajowego i jako taki nietykalnym, przeto przedkłada się pod ./. akta odnośnie z prośbą o wydanie zezwolenia na karno sądowe ściganie ks. Andrzeja Szpondra w tej sprawie.

C. k. Sąd krajowy karny Senat II.

Kraków, dnia 10. września 1907.

Raczyński, w. r.

Wnoszę na odstąpienie tego pisma komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Wysokiego Prezydyum Sejmu krajowego
we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy w Rzeszowie uprasza o udzielenie zezwolenia na ściganie karno-sądowe posła do Sejmu Tomasza Szajera o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci.

Przy załączeniu aktów sprawy U. VI. 608/7 pod ./. wedle których na skargę prywatną Walentego Tomaki de praes. 30. kwietnia 1907 U. VI. 60 8 7 wdrożono postępowanie karne przeciw Tomaszowi Szajerowi w Kocinie o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci tudzież

przy załączeniu skarg prywatnych tego samego Walentego Tomaki przeciw temuż samemu Tomaszowi Szajerowi również o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci de praes. 14. czerwca 1907 L. U. VI. 100. 9/7 i de praes. 24. sierpnia 1907 L. cz. U. VI. 1750/7 pod. 2 i 3) uprasza się Wysokie Prezydyum Sejmu krajowego stosownie do podania Tomasza Szajera de praes. 23. sierpnia 1907 L. cz. U. VI. 608/7 o wyjednanie zezwolenia na ściganie karno-sądowe Tomasza Szajera będącego posłem do Sejmu krajowego i na wydanie go tutejszemu c. k. Sądowi.

C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.

Rzeszów, dnia 29. sierpnia 1907.

(podpis nieczytelny).

Wnoszę na odstąpienie tego pisma komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Prezydyum Wysokiego Sejmu krajowego
Król. Galicyi i Lodomeryi

we Lwowie.

Niżej podpisany Sąd przedkłada Wysokiemu Prezydyum doniesienie karne przeciw posłowi sejmowemu ks. Janowi Jaworskiemu o przekroczenie z §. 3. ustawy z 15. listopada 1867 Nr. 135. Dz. p. p. U. 650/7 z wnioskiem na udzielenie upoważnienia na karno sądowe ściganie tegoż posła.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. II.

Stary Sambor, dnia 10. września 1907.

(Podpis nieczytelny).

Wnoszę na odstąpienie tego pisma komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy c. k. Radca Dworu Włodzimierz hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelację posłów Jakóba Bojki i tow., tudzież posłów Krempy i tow. w sprawie rzekomych nieporządków w gminie Suszno i nadużyć tamtejszego naczelnika gminy Teodora Sałahuba mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Wydział powiatowy w Kamionce strumiłowej na podstawie wyniku przeprowadzonych dochodzeń przeciw Teodorowi Sałahubowi, naczelnikowi gminy Suszno, przedstawił pismem z 22. sierpnia 1906 L. 2560 c. k. Staroście w Kamionce strumiłowej wniosek o zawieszenie Sałahuba w urzędowaniu.

C. k. Starosta nie przychylił się do tego wniosku i stosownie do postanowień trzeciego ustępu §. 102 ustawy gminnej w brzmieniu ustawy z 6. grudnia 1883 Dz. u. k. Nr. 76. przedłożył sprawę c. k. Namiestnictwu do rozstrzygnięcia w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Załatwiając wobec tego sprawę na zasadzie wspomnianego przepisu orzekło c. k. Namiestnictwo decyzją z dn. 2. maja 1907 L. 49644 za zgodą Wydziału krajowego, który podzielił zdanie c. k. Starosty, że nie ma podstawy do zawieszenia Sałahuba w urzędowaniu, ponieważ przekroczenia, których się dopuścił, nie są tak ciężkie, ażeby usprawiedliwiały zastosowanie do niego najwyższej kary w ustawie gminnej przewidzianej.

Na interpelację posłów Krempy i tow. wniesioną na posiedzeniu sejmowym z 6. marca 1907 w sprawie nadużyć naczelnika gminy Jana Cholewińskiego w Krzywczycach powiatu lwowskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć, że na podstawie wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez Wydział krajowy, Namiestnictwo decyzją z dnia 24. maja 1907 L. 62454 wydaną za zgodą Wydziału krajowego, złożyło Cholewińskiego z urzędu i uznało go za niezdolnego do sprawowania urzędu członka zwierzchności gminnej przez trzy lata.

Na interpelację posłów Filipa Włodka i tow. wniesioną na posiedzeniu sejmowym dnia 12. marca 1907, w sprawie rzekomego zawieszenia przez Starostwo w Białej uchwały Rady gminnej w Kozach, którą przyjęto rezygnację Antonie-

go Kozaka z urzędu naczelnika gminy, mam zaszczyt odpowiedzieć, że rzeczywiście uchwałą z dnia 12. maja 1904 przyjęła rada gminna w Kozach rezygnację wymienionego naczelnika gminy.

Zaraz jednak relacją z dnia 24. maja 1904 L. 239, doniosła Zwierzchność gminna Starostwu, że Antoni Kozak cofnął powyższą swoją rezygnację i że urząd swój nadal sprawuje.

Wobec tego Starostwo reskryptem z 24. maja 1904 L. 17289 przyjęło do wiadomości tę relację i oznajmiło, iż wobec cofnięcia przez Kozaka wniesionej rezygnacji uchwała rady gminnej, przyzwalająca na tę rezygnację stała się bezprzedmiotową.

Przeciw tej uchwale wniesli Józef Grygierczyk i tow. rekurs do c. k. Namiestnictwa. Ponieważ jednak w czasie pośrednim rada gminna uchwałą z d. 12. czerwca 1904 przyjęła do wiadomości oświadczenie Kozaka, iż rezygnację swą cofnął i pozostaje nadal w urzędzie, przeto wobec tego Namiestnictwo nie miało potrzeby rozstrzygać wspomnianego rekursu i decyzją z dnia 10. stycznia 1905 L. 145221 orzekło, iż rekurs ten stał się bezprzedmiotowy.

Pomimo należytego pouczenia rekurjentów o służącym im środku prawnym przeciw powyższej decyzji Namiestnictwa, nie wniesiono już dalszego rekursu w tej sprawie.

Gdy zresztą rozstrzyganie kwestyi dotyczących się przyjęcia lub nieprzyjęcia rezygnacji, jak i cofnięcia rezygnacji, należy do Władz autonomicznych, przeto w tym stanie sprawy Władze polityczne nie mają ani prawnej podstawy, ani powodu do usunięcia Antoniego Kozaka z urzędu naczelnika gminy w Kozach.

Na interpelację posłów dra Bednarskiego i tow. z 11. lutego 1907 w sprawie przedłużenia siedmiodniowego terminu do zrealizowania przekazów pocztowych w obrocie wewnętrznym, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Galiczyjska Dyrekcyja poczt i telegrafów, uznając słuszność momentów podniesionych w pierwszym ustępie interpelacji, poczyniła odpowiednie zarządzenia, ażeby w granicach obowiązujących przepisów ile możności uwzględnić potrzeby kół interesowanych. — Mianowicie wydała do wszystkich urzędów pocztowych okólnik z 23. lipca 1907 L. 279/pr., w którym zwraca uwagę na przepis zawarty w ustępie VII. §. 12. przepisów dla służby

oddawczej z r. 1902, postanawiający, że przesyłki pocztowe z wyjątkiem zleceń pocztowych i przesyłek expresowych, a więc i przekazy pocztowe i płatnicze, mimo, że po upływie dni 7 winny być już zwrócone, mogą być zatrzymane jeszcze przez następnych dni siedm, jeżeli słusznie można się spodziewać, że przesyłka zostanie w tym czasie podjęta.

Postanowienia te (§. 12. VII.) wyjątkowe dla innych przesyłek, mogą stać się przy przekazach właśnie normą stałą, ponieważ z reguły można przyjąć za rzecz pewną, że strona, która nie zwróciła przekazu, ma zamiar przekaz ten zrealizować i tylko przeciąg dni 7 jest dla niej w tym wypadku za krótki.

Ponieważ nadto w porozumieniu z centralną kontrolą obrachunkową (przekazową) ustalono, że nie kwestyonuje się w żadnym wypadku przekazów, które od dnia awizowania pozostawały niezrealizowane przez dni czternaście i że zrealizowanie przekazu w ciągu dni czternastu nie uważa się za przekroczenie terminu siedmiodniowego, przeto c. k. urzędy pocztowe mają możność i obowiązek przedłużania siedmiodniowego terminu płatności przekazów aż do dni czternastu (czternastodniowy termin jest nieprzekraczalny) i z uprawnienia tego winny w interesie ludności korzystać w całej pełni.

Naturalnie postanowienia te nie odnoszą się do przekazów zagranicznych, przy nich bowiem obowiązuje dwulub sześciomiesięczny termin płatności.

Nadto zwrócono uwagę urzędów pocztowych, że termin do podjęcia kwot z przekazów przeznaczonych poza okręg doręczeń urzędu pocztowego nie rozpoczyna się z dniem nadejścia przekazu do urzędu, lecz od dnia następnego po wydaniu awiza w urzędzie pocztowym, chociażby przekaz z powodu braku sposobności do natychmiastowego awizowania, zalegał już pewien czas w urzędzie.

Wreszcie zarządzono, że również i dotychczasowy zwyczaj wydawania przekazu dopiero po zwróceniu wydanego poprzednio osobno rewersu odbiorczego jest przewlekły, dla stron uciążliwy i przyczynia się w znacznej mierze do przekraczania terminu płatności, lub do skarg na krótkość tego terminu, — dla uproszczenia sprawy należy więc wydawać przekazy przeznaczone poza okręg doręczeń razem z rewersami odbiorczymi.

Spodziewać się należy, że zarządze-

nia objęte tym okólnikiem, zarządzą w sposób radykalny dotychczasowym brakiem, i będąc pełnem uwzględnieniem życzeń i postulatów wyrażonych przez usta reprezentantów ludności, odpowiedzą w zupełności potrzebom kół interesowanych.

Co do końcowego ustępu interpelacji w sprawie zaprowadzenia więcej urzędów pocztowych, składnic i listonoszów wiejskich, oznajmiam, że według odezwy Dyrekcyi poczt i telegrafów z 15. marca 1907 L. 75/pr. w roku bieżącym utworzono 3 nowe urzędy pocztowe, otwarcie dalszych 11 urzędów pocztowych niebawem miało nastąpić, — dalej zaprojektowano już kreowanie dalszych 12 urzędów pocztowych — a projekty kreowania dalszych urzędów pocztowych (około 15), są w opracowaniu. Dalej według tej samej odezwy Dyrekcyi poczt zaprowadzono w roku 1907 do 15 marca służbę listonoszów wiejskich w 5 urzędach pocztowych, zaś składnice pocztowe w 19 miejscowościach.

Na interpelację posłów Trzecieckiego i tow. z 18. marca br. w sprawie rekonstrukcyi drogi państwowej z Dukli do Iwonicza, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Rekonstrukcyja traktu przemyskiego między Duklą a Iwoniczem w klm. 189 i 190 jest zezwoloną, a potrzebne fundusze w części są do dyspozycyi, a w części wstawiło je c. k. Namiestnictwo do projektu preliminarza na rok 1908. Rozpoczęcie robót uległo zwłoce z powodu bardzo wygórowanych żądań za grunta zajmujące się mające, w teren naftowy wchodzące. Z tego powodu musiano zmienić pierwotny projekt — a projekt zmieniony przesłano Starostwu w Krośnie do przeprowadzenia rozprawy o wywłaszczenie potrzebnych gruntów. — Skoro wywłaszczenie nastąpi, będzie można przystąpić do budowy.

Starostwu polecono przyspieszenie tej sprawy.

Na interpelację posła Krempy i towarzyszy, wniesioną na posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 8. marca 1907 w sprawie pretensyi gminy Błażkowa (w której imieniu występują Jan Krajewski i Wojciech Węgrzyn) o wynagrodzenie za dostawę szutru na państwowy gościniec dukielski w latach 1901 i 1902, mam zaszczyt odpowiedzieć, że ostateczne obliczenie z gminą Błażkową co do jej pretensyi już przeprowadzono i re-skryptem z 15. marca 1907 L. 30.421

c. k. Namiestnictwo asygnowało w c. k. głównym Urzędzie podatkowym w Tarnowie należytość przypadającą z powyższego tytułu gminie Błażkowa.

Na interpelację posłów Krempey i tow. wniesioną 15. marca 1907 z powodu rzekomego pokrzywdzenia włóścian uprawnionych do służebności w lasach w Baranowie przez ukrócenie ich w wykonywaniu praw służebnych, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Orzeczeniami c. k. Namiestnictwa, jako krajowej komisji dla wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych z 28. października 1862 L. 4041, 7042, 7043, 7044, 7045, 7046 i 7162 zostało uregulowane prawo poboru drzewa z lasów Baranowskich, służące 577 uprawnionym mieszkańcom gmin Baranów, Dmytrów mały z Kołem, Skopanie, Suchorzów z Przewozem, Wola Gołego, Dmytrów duży, Knapy z przysiółkiem Durdy i Smykle na podstawie ugody między stronami zawartej w ten sposób, że każdy z uprawnionych ma prawo do poboru rocznie 20 fur odpadków i gałęzi, a wogóle do zbiórki tylko na ziemi leżącej z wykluczeniem odrębywania lub odłamywania gałęzi, razem 11.540 fur.

W ustępie 18. aktów regulacyjnych zastrzeżono, że uprawnieni muszą się zadowolić mniejszą prestacją, jeśliby zapas drzewa użytkowego na zaspokojenie pełnej prestacyi nie wystarczał.

W ustępie 19. aktu regulac. zastrzeżono, że uprawnieni nie mogą sprzeciwiać się przedsięwzięciu przez właściciela karczunków lasu, o ile on do tego uzyska pozwolenie władzy.

Z powodu poprzednich skarg i interpelacyi, że właściciel lasu ogranicza uprawnionych w wykonywaniu ich praw służebnych, przeprowadziło c. k. Starostwo w Tarnobrzegu w porozumieniu ze Starostwem w Kolbuszowej (las położony jest w obrębie dwóch powiatów) w dniu 11. listopada 1903 i następnych dochodzenie na miejscu po myśli §. 18. ust. las. — z udziałem znawców i stron interesowanych.

Wynik dochodzenia wykazał, że właściciel lasu prowadzi gospodarstwo leśne w taki sposób, iż niemoże być mowy o pustoszeniu lub takim użytkowaniu lasu, któreby narażało prawa służebne uprawnionych, jakoteż, że właściciel nie zabrania ani nie utrudnia uprawnionym wykonywania prawa zbiórki, lecz tylko prze-

strzega, aby miara i warunki poborów były ściśle zachowane, mianowicie, aby uprawnieni ograniczali się do poboru zbiórki leżącej na ziemi.

Dalej wykazało dochodzenie, że nawet przy najracjonalniejszym gospodarstwie wydajność lasu z reguły nie może wystarczyć na pokrycie poboru rocznie 11.540 fur zbiórki i że w tym względzie wydajność lasu przy zawarciu ugody, względnie w orzeczeniach regulacyjnych była przeceniona. — Jak już wyżej nadmieniono, — postanawiają orzeczenia regulacyjne, że uprawnieni muszą zadowolić się mniejszym poborem i że nie mogą nawet sprzeciwiać się ewentualnym karczunkom lasu, któreby ich prawa uszczuplały.

Zażalenia uprawnionych mają właśnie źródło w tem, że ilość zbiórki nie zawsze wystarcza na pokrycie całego należnego im poboru i że właściciel przestrzega ściśle, aby uprawnieni nie przekraczali postanowienia, że wolno im brać tylko zbiórkę leżącą.

O ile zresztą ogół, lub poszczególni uprawnieni czują się w konkretnych wypadkach pokrzywdzeni w swoich prawach poboru, to mogą każdym razem zwrócić się z żądaniem do Starostwa, które po myśli §. 18. ust. las. winno sprawę zbadać i wydać rozstrzygnięcie w toku instancyi.

W tym kierunku otrzymało Starostwo w Tarnobrzegu odpowiednie wskazówki, jakoteż polecenie, aby na podstawie przeprowadzonego już dochodzenia wydało na żądalenia uprawnionych odpowiednią rezolucyę, przeciw której będą mogli wnieść rekurs do władz wyższych.

W końcu zaznacza się, że właściciel przedłożył w ostatnich czasach Starostwu nowy plan gospodarczy dla swoich lasów do zatwierdzenia.

Plan ten będzie zbadany w sposób przepisany w §. 9. ust. las. przy udziale znawców i stron uprawnionych do serwitutu, przyczem będzie należało uwzględnić w możliwie najwydatniejszej mierze interesa tych uprawnionych.

Na interpelację posłów Krempey i tow., wniesioną na posiedzeniu Sejmu w dniu 18. marca b. r. w sprawie bezprawnego nakładania podatku na gospodarza Walentego Górskiego z Zarównia w powiecie mieleckim, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Walentemu Górskiemu z Zarównia, który od szeregu lat był opodatkowany od handlu trzody w okręgu rozkładu „powiat polityczny Mielec“, wymierzyła komisya powszechnego podatku zarobkowego IV. klasy w Mielcu rzeczony podatek na peryod rozkładu 1904/5 wedle stopy 5 K z urzędu, gdyż wymieniony mimo należycie doręzonego mu ponaglenia nie przedłożył deklaracji zarobkowej.

Również na peryod rozkładu 1906/7 wymierzyła mu też komisya powszechny podatek zarobkowy od tej samej zarobkowości wedle stopy 3 K (poz. 1. i 2).

Wymiar podatku za oba wyżej wymienione peryody rozkładu stał się prawomocny, ponieważ Górski nie wniósł w swoim czasie żadnego odwołania.

Prośbę tegoż de praes. 25. grudnia 1904, o odpisanie podatku z tytułu zaniechania zarobkowości, załatwiło Starostwo odmownie rezolucją z dnia 6. kwietnia 1905, l. 2550, ponieważ z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że Górski nie zaniechał handlu trzodą.

Pismem z dnia 12. czerwca 1906 upraszał wyżej wymieniony o odpisanie podatku zarobkowego od handlu trzodą z tytułu zaniechania od roku 1906 począwszy.

Ponieważ wedle ponownie przeprowadzonego dochodzenia Górski zaniechał faktycznie handlu trzodą z końcem lipca 1906, odpisało mu c. k. Starostwo rzeczony podatek w myśl postanowień §. 67. ustawy z dnia 25. października 1896, Dz. p. p. Nr. 220 od IV. kwartału 1906 począwszy, rozporządzeniem z dnia 20. kwietnia 1907, l. 861, doręczonem dnia 3. maja 1907, (poz. 4).

Na interpelację posła Krempyitow. wniesioną na posiedzeniu Sejmu w dniu 9. marca 1907, w sprawie pokrzywdzenia robotnika kolejowego Michała Sołtysa przez naczelnika stacji Grodzisko, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Michał Sołtys przyjęty został jako robotnik stały na stacji w Grodzisku w dniu 7. lipca 1896, a 1. września 1901 przyjęty został do funduszu prowizyjnego c. k. kolei państwowych.

Jak stwierdzają urzędowe wykazy, nie wypełniał on przez czas służby należycie swych obowiązków, bywał też niejednokrotnie karany za lenistwo, nieposłuszeństwo, bijatyki i świadome sekowanie stron. Ponieważ według wspomnianego

wykazu kary te rozpoczynają się w roku 1903 i przeważnie przypadają na czas do września 1905, w którym Rudolf Beschloss objął kierownictwo stacji w Grodzisku, przeto tem samym nieuzasadnionem jest twierdzenie zawarte w interpelacji, że służba Sołtysa była przed nadejściem Beschlossa do Grodziska nienaganą i by ten ostatni powodował się w traktowaniu Sołtysa jakąś zemstą.

Gdy wszelkie wyżej wspomniane kary nie pomagały, a Sołtys idąc za popędem swej gwałtownej natury pobił wraz ze swą żoną w marcu 1906 po raz drugi strażnika kolejowego Badurę tak dotkliwie, że tenże przez kilka dni chorował, c. k. Dyrekcyja kolei państwowych była zmuszoną wypowiedzieć Michałowi Sołtysowi służbę w czerwcu 1906 r. na podstawie §. 138. pragmatyki służbowej dla c. k. austr. kolei państwowych.

Zacytowany paragraf postanawia, że pomocniczym funkcjonaryuszom, jeżeli należą do funduszu prowizyjnego, można wypowiedzieć służbę bez podania powodów za 7-dniowem wypowiedzeniem.

Równocześnie z oddaleniem ze służby zwrócono Sołtysowi w myśl §. 15. statutu prowizyjnego dla służby i robotników c. k. kolei państwowych kwotę 76 K 33 h., uiszczoną przez niego tytułem wkładek do powyższego funduszu, z którego stałej prowizyi nie mógł otrzymać, gdyż nie zachodził warunek §. 12. tego samego statutu, to jest nie należał on przez 10 tylko przez 5 lat, do odnośnego funduszu.

Co się tyczy wspomnianej w interpelacji kradzieży, zarzuconej Beschlossowi, wyjaśnia się, że dnia 31. lipca 1906 wpłynęło do c. k. Sądu powiatowego w Leżajsku anonimowe doniesienie, że tenże dopuścił się kradzieży kamieni. Prawomocnym wyrokiem wspomnianego Sądu z 13. listopada 1906, L. cz. U. V. 584/6, został jednak Beschloss od oskarżenia o przekr. z §. 460. u. k. uwolniony.

Ze względu na skonstatowane niejednokrotnie niedbalstwo Sołtysa w wykonywaniu jego obowiązków służbowych oraz ze względu na jego niezgodliwy i gwałtowny charakter, ponowne przyjęcie jego do służby kolejowej jest bezwarunkowo wykluczonem.

Z tego powodu odmówiono też prośbie Sołtysa, wniesionej do c. k. Dyrekcyi

kolei w Krakowie w czerwcu b. r. o ponowne przyjęcie do kolei.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 28. lutego 1907 wnieśli poseł ks. Wileczkiewicz i towarzysze interpelację do komisarza rządowego w sprawie weryfikacji spisu domów w gminie Smęgorzów, która zawiera następujące zarzuty:

1. że dochodzenia lokalne przeprowadził delegat Starostwa przy współudziale tylko jednego członka zwierzchności gminnej,

2. że niesłusznie przeniesiono pewną ilość domów do wyższej klasy taryfy, aniżeli pierwotnie były zaliczone, a mianowicie do klasy XV. względnie XIV. jedynie z tego powodu, że w „komorze“ znaleziono okno,

3. że niesłusznie zaklasowano według XVI. klasy taryfy z pełną stopą podatku 3 K takie domy o jednej izbie, które położone są w odosobnieniu, a dla których, według uwagi do taryfy B wprowadzonej §. 8. ustawy z dnia 9. lutego 1882 Dz. u. p. Nr. 17 należało zastosować wyjątkową stopę podatkową 1 K 50 h.

Według aktów Starostwa w Dąbrowie stan faktyczny przedstawia się w następujący sposób:

ad 1. Weryfikację spisu domów gminy Smęgorzów przeprowadził na miejscu w dniu 21. grudnia 1905 delegat Starostwa adyunkt podatkowy Borowczyk zgodnie z postanowieniem §. 15. instrukcji o klasyfikacji domów mieszkalnych z dnia 1. marca 1890 w obecności stron interesowanych i 3 członków reprezentacji gminnej, co stwierdzili członkowie komisji na odnośnych protokołach swoimi podpisami obok urzędowej pieczęci zwierzchności gminnej.

ad 2. a) Przy 23 domach zbadała komisja w powyższym składzie, że rozszerzono je do budowy jednej nowej izby, a gdy domy te obejmowały pierwotnie po jednej izbie mieszkalnej, a więc po rozszerzeniu obejmowały po dwie izby mieszkalne, przeto po myśli postanowień §§. 3., 16., 18., 20. i 22. Ces. patentu z 23. lutego 1820, §. 8. cytowanej ustawy z 9. lutego 1882 Nr. 17 Dz. p. p. i §§. 22. i 23. pouczenia dla powiatowych władz podatkowych o ewidencji katastru domowego (dekr. kanc. nadw. z dnia 12. sierpnia i 8. grudnia 1824 Il. 1464 i 3313) słusznie przeniesiono te domy z XVI. do

odpowiadającej dwóm częściom mieszkalnym XV. klasy taryfy.

b) Przy jednym domu stwierdzono przy lokalnem dochodzeniu, że od czasu wybudowania zawiera dwie części mieszkalne, a ponieważ zaklasowany był z jedną częścią mieszkalną według XVI. klasy taryfy, przeto sprostowano pierwotną mylną klasyfikację i słusznie przeniesiono ten dom do XV. klasy taryfy.

c) Do XIV. klasy taryfy nie zaliczono ani nie przeniesiono wogóle żadnego domu.

ad 3. Przy rewizji lokalnej znaleziono 4 domy, które zakatastrowane były według XVI. klasy taryfy z wyjątkową stopą podatku 1 K 50 h. jakkolwiek nie posiadały ustawowych warunków przepisanych do tego wyjątkowego traktowania (położenie w odosobnieniu i bez związku z przynależną osadą gminną), domy te zakatastrowano zatem słusznie z pełną stopą podatku klasowego XVI. klasy taryfy 3 K, wykreślając je równocześnie z ewidencji według dotychczasowego błędnego stanu, a mianowicie ze stopą podatku 1 K 50 h.

Uwiedomienia o wszystkich zarządzeniach wydanych przez Starostwo z powodu wymienionych wyżej zmian ewidencyjnych — doręczono interesowanym właścicielom domów, a gdy ci rekursu nie wnieśli, urosły wydane zarządzenia w moc prawną.

Z przedstawionego faktycznego stanu sprawy wynika, że postępowanie Starostwa przy przeprowadzeniu weryfikacji spisu domów gminy Smęgorzów było prawidłowe, a wydane zarządzenia były zgodne z przepisami ustawy.

Na interpelację pp. posłów Krempy i tow. z 2. marca b. r. w sprawie pobrania taksy wojskowej od Jana Cząstki z Krosna, mimo, że tenże odbył służbę wojskową, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Jednego i tego samego imienia i nazwiska „Jan Cząstka“ jest dwóch, jeden mieszka w Krośnie i służy przy wojsku, a drugi mieszka na spornem między Krosnem a Krościenkiem niżnem terytorjum i temu ostatniemu wymierzono takse wojskową w kwocie 2 K, gdyż przy wojsku nie służy.

Egzekutor podatkowy w Krośnie tę takse zamiast ściągnąć od taksisty Jana Cząstki, ściągnął przez pomyłkę od Jana Cząstki, który służył przy wojsku

a któremu taksa wojskowa nie była wymierzona — i złożył ją w kasie urzędu podatkowego.

Na wniesione z tego powodu zażalenie Starostwo zarządziło ściągnięcie taksy od właściwego dłużnika i zwrot jej Janowi Cząstce, od którego ją niesłusznie ściągnięto.

Na interpelację posłów Krempy i tow. w sprawie nadużyć popełnionych przez Tomasza Malejkiego naczelnika gminy w Sasiadowicach pow. samborskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Dnia 10. maja 1905 przeprowadzone zostały wybory do rady gminnej w Sasiadowicach, które skutkiem wniesionego protestu c. k. Namiestnictwo decyzją z dnia 21. lipca 1905 l. 102.497 unieważniło. Ponowne wybory, które odbyły się następnie dnia 21. października 1905 przeprowadzono również nielegalnie, wskutek czego c. k. Namiestnictwo na wniesiony protest decyzją z dnia 14. maja 1906 l. 53.701 musiało i te wybory unieważnić. Następne wybory odbyły się dnia 20. czerwca 1906. Gdy zaś z dochodzeń przeprowadzonych wskutek protestu, jaki i przeciw tym trzecim wyborom wniesiono, okazało się, że i przy tych wyborach dopuszczono się nielegalności, powodujących nieważność aktu wyborczego i że wina nielegalności popełnianych przy wszystkich tych wyborach, ciąży głównie na naczelniku gminy Tomaszu Malejkim, przeto c. k. Namiestnictwo zmuszone było decyzją z dnia 14. stycznia 1907 l. 170.069 i te poraz trzeci przeprowadzone wybory unieważnić, wdrożyło jednak zarazem dochodzenie dyscyplinarne przeciw Malejkiemu. W toku dochodzenia okazało się nadto, że Malejki po wyznaczeniu ponownego terminu wyborczego na dzień 18. marca 1907 dopuścił do tego, że przygotowane dla tych wyborów listy wyborcze w przeddzień wyborów z kancelaryi gminnej zostały wykradzione.

Wobec tego c. k. Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego na mocy §. 102. ustawy gminnej w brzmieniu ustawy z 6. grudnia 1883 Dz. u, kr. Nr. 76 orzeczeniem z dnia 14. czerwca 1907 l. 52.376 złożyło Tomasza Malejkiego z urzędu naczelnika gminy w Sasiadowicach.

Obecnie jest w toku postępowanie reklamacyjne co do nowo sporządzonych list wyborczych, a termin do ponownych

wyborów oznaczono na dzień 20. września 1907.

Na wniesenu na zasidaniu Wysokoho Sojma dnia 8. marta seho roku interpelacyju Posliw Otcia Jaworskoho i towarzysiw w sprawie imowirnych nadużyť c. k. žandarmeryji w Sudowij Wyszny maju czest' na pidstawi dochodzeń perevedenych czerez c. k. krajewu Komendu žandarmeryji u Lwowi widpowisty, szczo śliduje:

Komendant posterunku žandarmeryji, tytularnyj wachmeister Joan Olchawa z Sudowoji Wyszni, powniaczy dnia 13. lutoho 1907 popołudny służby w Nykłowyczach dowidaw sia, szczo w domi Hryńka Hapiaka widbuwajut' sia zbory. Szczoby dowidatyś o charakteri tych zboriw, jak takož o osobi, szczo ti zbory skłykała, piszow Olchawa do miscewoho naczalnyka hromady, kotroho odnane zastaw. Riwnoczasno dowidaw sia žandarm, szczo tak zastupcia naczalnyka hromady, jak i inszi funkcyonari hromady, berut' uczast' w zborach. Szczoby zasiahnuty w tij sprawi informacyji wid zastupcia naczalnyka hromady, piszow žandarm Olchawa pered dim, w kotrim widbuwałyś zbory, a szczo dweri, kotri weły do sere diny domu były otwerty, wiszow do sinej, szczo by wyklykaty toho, kotroho szukaw.

W sinech zdybaw žandarm neznakomoho sobi świaszczenyka ruskoho, kotromu na zapytanie, czy maje legitymacyju Starostwa, uprawniajuczu jeho do kontrolowania zboriw widpowiw, szczo ne prijszow ciłkom w tym zamiri, lysz szczo rozmowyty sia z zastupciom naczalnyka hromady. Riwnoczasno wyklykaw Olchawa toho poślidnoho do sinej, a koły wid neho dowidaw sia, szczo własno widbuwajut' sia zbory obmeženi na zaproszonych hostej spytaw, czy uczasnyky zboriw majut' zaproszenia i czy nachodyt' sia spys zaproszenych.

Świaszczenyk, o kotrym wyższe była mowa, stojaw w sinech i prysłuchujuczy sia rozmowi žandarma z zastupciom naczalnyka hromady, zwernuw sia do seho poślidnoho i zajawyw jemu, szczo spysu ne pokaže. Opiśła chotiw wernuty do izby. W sij chwyli wizwaw jeho žandarm Olchawa w ineny prawa, szczo by wyjszow do neho na podwirje. Świaszczenyk piszow do izby, wziaw futro i szapku a praszczajuczy sia z prysutnymy skazaw im, szczo jeho žandarm

aresztuje, i piszow na podwirje, de czekaw na neho żandarm.

Stanuwszy pered żandarmom złożyw świaszczenyk ruku w chrest i skazaw do żandarma: „Teper możete mene nawit skutu, a koły wizwalyste mene w imeny prawa, szczobym iszow, możemo pity pizsky do Sudu“. Żandarm Olchawa wizwaw neznakomoho sobi świaszczenyka do wylegitymowania sia, ale toj poślidnyj ne chotiw skazaty swoho nazwyska. Sered toho wyjszow na podwirje takōż O. Aleksander Malarkewycz, paroch z Nykłowycz i czujuczy, o szczo chodyt' skazaw żandarmowy, szczo pytanij czerez neho jest' parochom z Chyszewycz, powita rudeckoho i nazywaje sia Stefan Onyszkewycz, szczo w kincy i toj sam potwerdyw. Opisał wijszow O. Onyszkewycz nazad do domu a żandarm Olchawa udaw sia do naczalnyka hromady, kotryj tymczasom wernow wże domiw. Żandarm Olchawa powidomyw naczalnyka hromady o widbuwajuczich sia zborach i oba piszły do domu, de zборы widbuwały sia, w ciły skontrolowania zboriw. Naczalnyk hromady wijszow do sere diny lokalu a żandarm Olchawa łyszow sia w sinech. Skoro łysz naczalnyk hromady wijszow do lokalu, wizwaw O. Onyszkewycz ludej, szczo ne mały zaproszeń, do opuszczenia lokalu. Na to wizwanie widdały sia 2 selane. Opisał skontroluwaw naczalnyk hromady spys zaproszenych i zaproszenia i stwerdyw, szczo pereważna czast' zaproszenych ani ne znała łyczno skłjukuczoho zboru O. Onyszkewycza ani takōż O. Onyszkewycz ne znaw łyczno majze nikoho z prysutnych. Opisał opustyw naczalnyk hromady lokal zboriw, zakomunikowaw żandarmowy swoji spostereżenia i wernuw sia domiw, pidczas koły żandarm Olchawa udaw sia w dalshu służbu.

W naślidok donesenia wnesenoho w tij sprawi czerez żandarmjeru w Sudowij Wyszni uznaw Sud powitowij w Sudowij Wyszni wyrokom z dnia 16.

marta s. r. Cz. U. $\frac{100/7}{7}$ O. Onyszkewycza wynnym perestuplenia §. 2. zakona z dnia 13. padołysta 1867 N. z. d. Cz. 135 popownenoho czerez uriađenje dnia 13. lutoho s. r. zboriw publicznych w Nykłowyczach ne obmeżenych na zaproszenych hostej, bez poserednoho zhołozenia u własty i zasudyw jeha za to po mysły §. 19. pokłykanoho zakona pry zastosowaniu §. 266. zakona karnoho na

karu hroszewu w kwoti 20 K. zhladno na arestt czerez 2 dny a nadto po mysły §. 389 z. k. na ponoszenie kosztiw postupowania karnoho. Zasud sej piśla pyśma c. k. Sudu powitowoho w Sudowij Wyszni z dnia 26. czerwnia s. r. uris w syłu prawnu.

Szczo do druhoi sprawy poruszenoi w interpelacyi maju czest' zajawyty, szczo śliduje;

Dnia 22. lutoho s. r. pryjszow nachodiaczyj sia w służbi tytularnyj komendant posterunku żandarmeryi w Mostyskach Ihnatij Pilchnej do hromady Dmytrowyczi i dowidaw sia, szczo w tamoszniej Czytalni Proświty widbuwajut sia zборы. Pozajak naczalnyka hromady ne buło doma, protoje prosyw Pilchnej asesora Joana Kota, kotroho zdybaw na doroz, szczo dowidaw sia w Czytalni, jakoho roda zборы tam widbuwajut' sia i chto ich uriadyw. Kot udaw sia wprawdi do Czytalni, ale z neji ne wyjszow. Po chwyli pryjszow czlen Rady hromadskoi Hryńko Gul, kotroho żandarm Pilchnej takōż prosyw o powyższy informacyi. Gul, kotryj zdajeś ne poniew dobre żandarma, wijszow do lokalu zboriw i skazaw Otcu Onyszkewyczowu, kotryj uriadyw zборы, szczo żandarm żelaje sobi pohoworyty z nym na podwirju. Na to widpowiw O. Onyszkewycz, szczo meszkaje w Chyszewyczach i jesły żandarm chce z nym pohoworyty, to naj tam pryjde. Żandarm Pilchnej zistaw na doroz i pytał sia kilkoch ludej, koły werłały domiw po zborach, czy mały zaproszenia, czy ni. — Żadnoji inszoji djalnosti uriaadowoji żandarm ne predpryniaw a pryczyna, szczo pytał sia ludej o charakter zboriw i o to, czy uczasnyky mały zaproszenia, czy ni, leżała w tim, szczo ani jemu ani posterunkowy żandarmeryji w Mostyskach ne buło widomo, szczo wybory do Rady derżawnoji zistały wże rozpysani dnia 19. lutoho. Pro se dowidaw sia tak żandarm Pilchnej jak i posterunek żandarmeryji doperwa dnia ślidujezoho.

Szczo do drugo ho śliduje, szczo przedstawienie w interpelacyi ne je ciłkom zhladne a podajeju. Tytularnyj wachmeister Olchawa ne arestowaw ciłkom O. Onyszkewycza, ale pytał jeha łysz jako skłjukuczoho zборы, a szczo jeha ne znaw protoje wizwaw jeha do wylegitymowania sia. W tym postupku ne mohła krajewa Komenda żandarmeryji najty žanoho wystuplenia protyw instrukcyi zhlad-

dno protyw zakona o prawi zboriw a takoz ne najszla pryczyny do dalszych zarjadzeń. Koły i w druhym sluczaju žandarm powniaczij službu ne diław ani protyw zakona ani protyw instrukcyji, koły nadto i wywiduwanie sia u ludej o charakter zboriw — a ne znaw o rozpysaniu wyboriw — ne mistyt' w sobi znamen karyhidnoji prowiny, protoje i w tym sluczaju ne wydała krajewa komenda žandarmeryji dalszych zarjadzeń.

Na interpelacyju posliw Dra Oleśnickoho i tow. w sprawi wyboriw do rady hromadskoi w Pozdiaczy, maju czest' widpowisty :

Wybory do Rady hromadskoi w Pozdiaczy perewedeno perszuj raz dnia 20. žovtnia 1904, w naślidok odnak wnosenych protestiw zistaly riszeniem c. k. Namistnyctwa z dnia 17. žovtnia 1905 Cz. 73.888 uneważneni.

Druhuj raz rozpysano wybory na deń 27. studnia 1905, zaraz odnak po ukińczeniu wyboriw z III. koła wyborczoho kilkanajciat wyborciw napało na komisiju wyborczu i syłomicz pererwało dalszu dijalnist wyborczu, w naślidok czoho Starostwo w Peremyszly peresłało akta wyborczii tamosznomu c. k. sądowy okružnomu w ciły pidniata karnoho. Po ukińczeniu seho predloženo akta wyborczii c. k. Namistnyctwu, kotre riszeniem z d. 2. marta 1907 Cz. 20.469 widkynuło protest wnosenyj protyw ukińčenym wyboram z III. koła i poruczilo perewedenie wyboriw z II. i I. koła.

Wybory tiji widbułyś dnia 20. łypnia 1907, a riszenie szczo do protestu, wnosenoho takoz protyw tym wyboram jest w toci.

Na interpelacyju posliw O. Jaworskooho i towarysziiw w sprawi wyboriw do rady hromadskoi w Prysiwcjach, powita Zboriw, maju czest' widpowisty :

Peredowsim prymiczaju, szczo rozpysanie wyboriw do rady hromadskoi naležyt' po mysly postanow rozdiłu II. ord. wyb. hromadskoi do naczałnyka hromady a c. k. Starostwo maje na osnovi §. 18 toji ordynacyji lysz o to dbaty, szczyby pryhotowlenia do wyboriw buły na czas zdilani.

Perszi wybory do rady hromadskoi w Prysiwcjach, perewedeni dnia 23. czerwnia 1906 uneważnyło c. k. Namistnyctwo w naślidok wnosenoho protestu ri-

szeniem z dnia 9. weseńnia 1906 Czysło 116.643 z pryczyny bładnoho opowiszczenia reczynicia wyboriw.

Natomist' zakydy, pidneseni protyw ponownym wyboram, kotri widbułyś opišla dnia 22. lutoho 1907, okazałyś pišla perewedenoho dochodženia neuzasadneni, a w naślidok toho c. k. Namistnyctwo riszeniem z dnia 1. łypnia 1907. Czysło 73020 ne uwzhladnyło protestu i uderžalo zakwestyonowani wybory w syli.

Na interpelacyju p. Dra Oleśnickoho i towarysziiw, wneseu d. 4 marcia 1907 w sprawi wyboriw hromadskych w Komariwci, powitu berežańskoho, maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Perwistni wybory czleniw zwerchnosty hromadskoi w Komariwci, dokonani w łypciu 1906, uneważnyło Starostwo, w naślidok wnosenoho protestu, oreczeniem z 27. weseńnia 1906. Czysło 30.947. Wnosenyj protyw tomu oreczeniu rekurs, kotryj odnakož buw radcze naprawlenyj protyw wyboram do rady hromadskoi, poľahodyło Namistnyctwo widmowno riszeniem z dnia 2. sicznia 1907 Czysło 9810, pozcim dokonano ponownych wyboriw zwerchnosty hromadskoi i wwedeno ostateczno nowo wybranu radu hromadsku d. 14 ćwitnia 1907 w urjadowanie.

W interpelacyi posliw Otca Bohaczewskoho i towarysziiw, wnosenij na zasidaniu sojmowim dnia 23. lutoho 1907 do Wydiłu krajewoho i do c. k. Prawytelstwa, pidneseno protyw Wydiłu powitowoho i Starostwa w Mostyskach zakyd, szczo ne chotiat zatwerdyty uchwału rady hromadskoi w Jatwiahach, kotroju postanowleno pryniaty Mychajła Kowalskoho na pysaria hromadskoho na misce Franciszka Walaszka, kotryj nibyto mam zrezygnowaty z posady i zwerneno do Wydiłu krajewoho i do c. k. Prawytelstwa wizwanie, aby sprawu zbađaly i poľožyły konec tij hrubij anomalii.

Widpowidajuczy na totu interpelacyju, o skilko dotyczyt Włastyj prawytelstwennyh, pozwalaju sobi stwerdyty, szczo własty polityczni ne je ani poklykani ani uprawneni zatwerdžaty uchwały rad hromadskych, dotyczni pryjmowania zhladno widdaluwaniu pysariw hromadskych.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem regulaminu

dla Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem. (Al. 273).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Pod względem formalnym wnoszę:

Wysoka Izba raczy wybrać osobną komisję, złożoną z 9 członków i przekazać jej do załatwienia to sprawozdanie Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stadnicki. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie uczynić pod względem formalnym odmienny wniosek, jak ten, który uczynił sprawozdawca Wydziału krajowego. Proponuję mianowicie, ażeby to sprawozdanie Wydziału krajowego odesłano do komisji dla reformy wyborczej.

Nie przypuszczam, ani nie twierdzę, aby była jakakolwiek łączność między reformą wyborczą a przedmiotem, o który chodzi. Jednakowoż z dwóch powodów wniosek ten czynię. Przedewszystkiem dla nie mnożenia komisji i przez to ułatwienia pracy a powtóre dla tego, iż wiem, że wielu członków komisji dla reformy wyborczej pragnie należeć do tej komisji a zatem tym członkom ułatwioną by była praca w komisji już istniejącej dla tego przedmiotu. Dlatego stawiam ten wniosek formalny, prosząc o jego przyjęcie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Zgadza się z wnioskiem p. Stadnickiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji dla reformy wyborczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania w drodze łaski za-

patrzenia dla Piotra Grabowskiego, byłego stróża w gmachu sejmowym. (Al. 274).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania celem załatwienia do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności we Lwowie. (Al. 275).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania celem załatwienia do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jamne ze związku gminy Nahorec małe i utworzenia z niego samostnej gminy administracyjnej. (Al. 276).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kalinówka ze związku gminy Oryszkowce, powiat Bóbrka i utworzenia z niego samostnej gminy administracyjnej. (Al. 277).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gminy Kopyczyńce do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. (AI. 278).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wysoka Izba raczy odesłać to sprawozdanie do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z obszaru dworskiego w Zubowmostach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka. (AI. 279).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum budżetowego na I. półrocze roku 1908. (AI. 280).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kra-

jowego p. **Jahl**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków krajowych za r. 1906. (AI. 281).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy krajowych publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern. (AI. 282).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wybudowania dwóch budynków mieszkalnych w krajowej szkole rzemiosł w Zakładzie dla sierót hr. Stanisława Skarbka w Drohowyżu. (AI. 283).

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*).
Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. (AI. 284).

Sprawozdawca p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (AI. 285).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia krajowej centralnej Kasy dla spółek rolniczych. (AI. 286).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania do komisji bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy normującej stosunki prawne sezonowych robotników rolnych i leśnych. (AI. 287).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu zmiany niektórych postanowień ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. (AI. 288).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski.

Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galicyjskich funduszy propinacyjnych za rok 1906, tudzież o preliminarzach tych funduszy na rok 1908. (AI. 289).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca zastępca członka Wydziału krajowego p. Sala.

Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Arłamowskiej Woli z okręgu sądu powiatowego w Sądowej Wiszni a wcielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Mościskach. (AI. 290).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca zastępca członka Wydziału krajowego p. Sala.

Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Kosmacz i Utopry wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacji powiatowej w Kosowie a przydzielenia do okręgu takiejże reprezentacji powiatowej w Kołomyi. (**Al. 291**).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos,

Sprawozdawca zastępca członka Wydziału krajowego p. **Sala**.

Stawiam wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uznania mandatu poselskiego Romana Kniazia Puzyny, posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego kołomyjskiego za zgasy. (**Al. 292**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie uznania mandatu poselskiego Romana kniazia Puzyny posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego kołomyjskiego, za zgasy.

Wysoki Sejmie!

C. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie pismem z dnia 7. marca 1907 L. 2.929/pr. zakomunikowało Wydziałowi krajowemu relację c. k. Starostwa z Kołomyi z dnia 26. lutego 1907 L. 26/pr., iż c. k. Sąd obwodowy w Kołomyi uchwałą z dnia 13. czerwca 1905 L. cz. P2/4/2

zawiesił kuratelę nad p. Romanem kniazem Puzyną z powodu choroby umysłowej.

Wskutek tego Wydział krajowy w myśl §. 13. regulaminu dla Sejmu krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać,

że Roman kniaz Puzyna, poseł na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kołomyjskiego, utracił wymaganą w §. 1 b. ust. c) krajowej ordynacji wyborczej kwalifikację do obieralności, że więc tem samem zgasł jego mandat poselski.

Sekretarz p. **Urbański**.

Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, ażeby przystąpić do drugiego czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz otwieram rozprawę pod względem merytorycznym nad samym wnioskiem Wydziału krajowego.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. **Oleśnicki**.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

Oczywydna riez, szczo suprotiw dat, jaki mostyt w sobi sprawozdanie Wydiłu krajewoho, musymo wsi hołosuwaty za sprawozdaniem Wydiłu krajewoho. Ne možemo odnak pomynuty sposibnosty, szczo by ne pidnesty w tij sprawi kilka uwah, jaki sami w wydu toho wnesenia sia nasuwajut.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo by mandat posła kołomyjskoho, nad kotrym zawiszeno kuratelu dekretom c. k. Sudu powitowoho z dnia 13. czerwnia 1905 uznaty za pohaszennyj, robyt wrazenie musztardy po obidu i ja ne znaju, dla czoho Wydił krajewyj ne uznaw dosy za widpowidne z tym wneseniem wystupyty a doperwa nyini na poślidnij sesji sojmowij z tym wnesenem wystupaje. Jest notoryczna riez, szczo posol kołomyjskyj w r. 1905 a nawit jesseze pered r. 1905 ne buw własnowilnyj i sprawa ta zistala w swoim czasi w tij Wys. Pałati poruszena. Suprotyw notorycznosty toji sprawy dumaju, szczo jesseze w r. 1905 buw wid-

powidnyj czas tuju sprawu na porjanku dnewnym postawyty.

W tij sprawi ja sam mawjem czest' w mynuwszyj kadencji postawyty interpelacyju. I pozajak wże w czasi wniesienia interpelacji dekret kuratelarny buw prawosylnyj, buw czas siu sprawu sejasz połahodyty i se, szczo my nyni majemo uchwałyty, wże w sesji lutowij uchwałyty. Wyborci kurji selskoji powitu kołomyjskoho majut otże oprawdanyj žal z toji przyczyny, bo powit sej ne buw czerez dowszyj czas w tij Wys. Pałati zastuplenyj. Bo chotiaj kniaź Puzyna jeszcze ne buw sudowno uznany za newłasnowilnoho, odnak faktyczno buw choryji i ne mih braty uczasty w obradach i praciach toho Sojmu.

Powit kołomyjskyj je najbilszyj powit w Hałyczyni, reprezentujuczij mnoho interesiw, a pomymo toho czerez dcwhyj czas ne buw zowsim w tij Wysokij Pałati zastuplenyj ni reprezentowanyj. Buło otże wskazane, szczo by chotiaj na tij poślidnij sesji, na kotrij postawłeno tilko ważnych predmetiw, kotri zroblat z tij sesji dijsno sesju epokowoho znacznia, sej powit maw swoho reprezentanta. Obojatna i bezpredmotewa se riez, jak my teper tuju sprawu połahodymo. Nema bo wże czasu i moźlywosty, szczo by suprotyw istnujuczoji teper ordynacji wyborczoji powit kołomyjskyj jeszcze w tiahu sej kadencji mih posła swoho wybraty. Dumaju otże, szczo obojatna se riez, jaka dola se wniesenie strityt. My oczywdno budemo hołosuwaty za wniesieniem, ale nechaj meni i mojim towarzyszam bude wilno pry tij sposibnosty zastereczy sia proty w takim precedensam na buducznist, szczo by przyczyny, kotri pišla obowiazujuczich perepysiw znosiat wybyralnist' posła i unewaźnujut mandat posolskyj, doperwa w tak spiznenym czasi do naszoji widimosty peredkładano.

(Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich i ludowych).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

W odpowiedzi na wywody p. Oleśnickiego muszę zauważyć, że o uchwale c. k. Sądu obwodowego w Kołomyi, którą zawieszono kuratelę nad p. Romanem kniazem Puzyną, otrzymał Wydział kra-

jowy wiadomość dopiero w marcu 1907 i przedkłada sprawę Wysokiej Izbie na pierwszym zaraz posiedzeniu po otrzymaniu tej wiadomości.

Postąpił więc Wydział krajowy zupełnie prawidłowo i tak jak tylko postąpić mógł, bo o uchwale, o której nie został uwiadomiony, ani wiedział, ani wiedzieć był obowiązany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem merytorycznym Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego na razie usuwam, następuje więc sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych i artystycznych za czas od 1. lipca 1905 do 15. września 1906 r. **(Aleg. 293)**.

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Piniński** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się ponownie c. k. Rząd:

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów dotyczących się konserwacji pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmożono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucję, oraz by wprowadzono ewidencję dzieł uznanych

za pomniki mające wartość artystyczną lub historyczną;

b) by wogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Marszał k. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczególowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

I. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie następnego wniosku.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

II. Wzywa się ponownie c. k. Rząd:

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów dotyczących się konserwacji pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucję, oraz by wprowadzono ewidencję dzieł uznanych za pomniki mające wartość artystyczną lub historyczną;

b) by wogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz wracamy do poprzedniego punktu porządku dziennego — następuje więc sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach departamentu I. Wydziału kra-

jowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych. (**Aleg. 294**).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. I. w zakresie spraw gminnych i powiatowych przyjmuje się do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wziął pod rozwagę sprawę wzmocnienia sił biura dla spraw gminnych i powiatowych.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę taką organizację kursów praktycznych dla kandydatów na pisarzy w gminach wiejskich, ażeby możliwem się stało kształcić większą ilość frekwentantów, niż przy dotychczasowem ich urządzeniu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przyszłości dołączał do sprawozdań z czynności Dep. I. sumaryczne wyniki zamknięć rachunkowych gmin i powiatów — nie wyłączając także Lwowa i Krakowa, tudzież zamknięć rachunkowych zakładów, zostających pod ich zarządem.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przyspieszył załatwienie sprawy przedłożenia do Najwyższej sankcyi uchwał sejmowych z 16. listopada 1905, zmierzających do systematycznego popierania wymiany dachów z materiału miękkiego na pokrycie ogniotrwałe.

b) ażeby przyspieszył rewizję przestarzałych przepisów o rewersach demokracjonalnych w rejonach fortecznych;

c) Sejm ponawia wezwanie, iżby c. k. Rząd przyspieszył przeprowadzenie nowej ustawy państwowej co do opłat od spadków — ażeby większe miasta, a w szczególności Lwów, mógł, z tej ustawy korzystając, postarać się w drodze ustawy krajowej o otwarcie nowego źródła dochodu na utrzymanie miejscowych ubogich z opłat spadkowych gminnych;

d) ażeby przyspieszył decyzję swoją w sprawie utworzenia stałego funduszu krajowego na zasiłki dla miast na cele asanacyjne;

e) ażeby przyspieszył sprawę stanowczego załatwienia uchwały sejmowej względem zaliczenia zdrojowiska „Krynica“ do miejscowości, podlegających przepisom ustawy gminnej z roku 1896.

Pierwsze wezwanie komisji stało się tymczasem bezprzedmiotowe, a to z tego powodu, że w międzyczasie odnośne uchwały sejmowe uzyskały sankcję cesarską.

Z tego powodu też komisya wniossek ten cofa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głós.

Marszałek. Głós ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Zabieram głós nie w tym celu, aby atakować który z przedstawionych wniosków, — ale w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, że dotychczasowa kontrola ze strony Wys. Izby nad działalnością Wydziału krajowego co się tyczy czynności Departamentu I. dała ten rezultat, iż podnoszą się zewsząd skargi na to, że Wydział krajowy pozwala z gminami wyrabiać to, co się w pierwszym rzędzie podoba c. k. Starostwu.

Faktem jest, że w trakcie odbywania ostatnich wyborów do Rad gminnych 50%, tychże Rad zostało wybranych w drodze uciążliwych 2- i 3-krotnych rekursów i 3-krotnych wyborów i że 50% Rad gminnych nie mogło rozpocząć urzędowania swego w terminie ustawą przepisany, lecz musiało w drodze protestów dochodzić swoich praw, ażeby móc objąć urzędowanie.

Ile to kosztowało wysiłków, ile strat

poniosła przez to ludność, ile majątków gminnych przez to musiało podupaść, o tem każdy, kto miał sposobność obserwować choćby tylko jeden przewłoczny proces o ukonstytuowanie Rady gminnej, wyobrażenie mieć może.

Kiedyśmy wytykali ten smutny fakt, odpowiedziano nam, że niestety na to Wydział krajowy ani c. k. władze nie mają środka zapobiegawczego, ponieważ ustawa dopuszcza tego rodzaju rekursa.

Przyznaję, że nie leży w mocy Wydziału krajowego, ani Rządu ustawę na własną rękę kasować, ale rzecz ma się tak tylko pod względem formalnym, jest to tylko wymówka, gdyż wiemy, że te same władze tam, gdzie chodzi o przeprowadzenie ich spraw, umiejają bardzo skutecznie wpływać na sposób postępowania Rad gminnych, względnie Zwierzchności gminnych.

Wiemy, że zarówno Rady powiatowe jak i Starostwa umiejają skłonić wójtów i Rady gminne do uległości tam, gdzie uległość ta jest władzom na rękę, — widzimy natomiast, że tam, gdzie chodzi o przewleczenie procesu, w sprawach, które tych panów nie obchodzą, lecz dotyczą tylko wewnętrznych spraw gminy, tam wpływ ten opiekuńczy władz uchyla się i pozwala się gminom pieniać.

Otóż to zarzucamy, że w tym kierunku władze przełożone nie spełniają swego zadania i nie wpływają w granicach ustawą zakreślonych na to, ażeby poskromić to pieniactwo przy wyborach gminnych. Co więcej! Jeżeli się przegładnie treść tych rekursów i nazwiska osób rekurujących, to przekonamy się, że tam rekurującymi w przeważnej części są protegowani przez c. k. Starostwa i Wydziały powiatowe wójtowie.

Akta namiestnictwa mogą posłużyć w tym kierunku za dowód.

Co do mnie, pozwolę sobie przytoczyć trzy wypadki dla zaillustrowania, że te trzykrotne rekursy aż do Trybunału administracyjnego i w rezultacie trzykrotne wybory, były spowodowane nie przez kogo innego, jak tylko przez benjaminków c. k. Starostw!

Miałem już sposobność mówić w tej Wysokiej Izbie kilkakrotnie o takim typowym przykładzie administracji i opiece władz, a mianowicie o Sasiadowicach w pow. Samborskim.

Tak, niewątpliwie, dziś już naczelnik tej gminy jest usunięty. Ale, jeżeli się zważy, że ludność gminy Sasiadowice musiała swego prawa dochodzić przez przeciąg lat trzech, jeżeli się zważy, że to dochodzenie prawa kosztowało dwa życia ludzkie, jeżeli się policzy te dziesiątki terminów, jakie ludność tej gminy musiała odbyć w Starostwie samborskiem, dalej koszta deputacyi, która jeździła do Lwowa, jeżeli się weźmie na uwagę, że ten wójt Malejki przez ten czas na swoim własnym podwórzu dopuszczał do rozbójów, jeżeli się zważy, że tego rodzaju walka przez dwa i pół, względnie trzy lata w jednej gminie trwać musiała, ażeby doprowadzić do usunięcia tego wójta, to wobec tych wszystkich przykładów musi człowiek drętwieć z żalu, że ludność musiała na to ponieść tyle strat materialnych i moralnych.

A kto był tym rekurującym w Sasiadowicach? Zapewnić mogę, że albo sam wójt Malejki albo jego najbliżsi przyjaciele.

Jest rzeczą wiadomą i to ludność tej gminy w proteście podniosła, że Malejki naumyślnie w ten sposób ogłaszał termin do wyborów rady gminnej, ażeby mógł je potem zakwestyonować. Kazał np. nalepiać posłańcowi ogłoszenie o wyborach, ale gdyby go kto zobaczył, miał on nakaz ogłoszenie to zaraz zdzierać, ażeby w ten sposób mógł obejść ogłoszenie wyboru i ażeby Malejki sam mógł zakwestyonować akt wyborczy w razie niepomysłnego dlań wyniku i przeciągnąć urzędowanie.

Proszę Panów! Sasiadowice są niestety już za głośne. Stwierdzono wykazami urzędowymi, że niestety to wszystko, cośmy mówili, jest prawdą, i żałuję, że nie uwidoczniło w tych wykazach faktu, iż istotnie na tle tych wyborów przyszło aż do zabójstwa. A mianowicie w karczmie banda przygotowana przez Malejkiego napadła na ludzi wracających ze Starostwa, wszczęła bójkę, wśród której jeden człowiek na miejscu zginął, a drugi w szpitalu dokonał żywota.

Nietylko jednak w Sasiadowicach jesteśmy tego świadkami. Widzimy to i gdzieindziej.

Proszę, niech p. Namiestnik, względnie c. k. Rząd, względnie Wydział krajowy, który sprawuje opiekę nad gminami, zechce zbadać akta wyborcze gminy Czeremny w powiecie jasielskim.

Ta gmina przechodziła także trzykrotnie akt wyborczy. Po pierwszym, po drugim i po trzecim akcie wniesiono szereg rekursów. Gmina musiała w naprężeniu czekać, kiedy się skończą machinacje wyborcze. Przy pierwszych wyborach był komisarz rządowy i stwierdził legalność wyboru, a mimoto akt wyborczy został unieważniony, przy drugim wyborze był również komisarz, a akt wyborczy również unieważniono, i przy trzecim był także komisarz — no, ten nareszcie trzeci wybór został za ważny uznany.

A kto był rekurującym w Czeremni?

P. Sołtys, figura starościńska, który z powodu usunięcia z urzędu wójta Kuczka ze względów formalnych dorwał się urzędowania, starał się drogą różnych szykan dopiąć do pochwycenia rządów w gminie. P. Sołtys znanym jest w całym powiecie z tego, że był przez c. k. Starostwo w Jaśle stale używany do agitacji wyborczej przeciwko ludności, a względnie za kandydatem rządowym. I jakież był powód pierwszego rekursu? Oto nieogłoszenie przez zwierzchność gminną, tj. przez tego Sołtysa terminu do wyborów w przeciągu 8 dni. A kto był sprawcą tego nieogłoszenia? Pan Sołtys. Kto był powodem następnego rekursu? Znowu p. Sołtys. Ludność chodzi do starostwa, żąda ukarania chwilowego kierownika rady gminnej, żąda ukrócenia samowoli ze strony naczelnika gminy, ale ponieważ to jest p. Sołtys, mąż zaufania starosty — więc panu Sołtysowi i włos z głowy nie spada..

Weźmy sąsiednią gminę Święcany. Ten sam przykład. A kiedy w Święcanych po uciążliwych protestach zostaje wybranym wójtem Piotr Cetner, co się robi?

Naprzód zarzuca mu się kurfuszertstwo, że udzielał chorym lekarstw domowych, posadzają go o kradzież drzewa ze starego szpichlerza gminnego. Koniec końców, były dwukrotne wybory i dwukrotnie rozprawy karne. A kiedy ludność potrafiła to wszystko wytrzymać, wtenczas nareszcie Cetner wójtem wybrany zostaje!

Proszę wziąć inne akta wyborcze. Musiałbym iść za porządkiem, gminami, n. p. Olpiny i tak samo cały szereg gmin z jasielskiego i krośnieńskiego, które znam dokładnie, i o których twierdzą kategorycznie, że rekurującymi byli usunięci przez falę ruchu ludowego obrońcy rzą-

dów starościńskich, a chcieli się na swych posterunkach utrzymać.

Lud złamał jednak tych panów, jak i innych złamie i usunie, ale koniec końców, ileż to pracy i wysiłków niepotrzebnie zużyć było potrzeba!

Zwracam uwagę, że tego nie można brać lekko, że idzie tu o 50 procent gmin, to znaczy, że na 6000 gmin mamy 3000 gmin, które muszą tę drogę przejść.

Jest w tem strata ogromna, a to ze względu na majątek gminny, który musi iść na marne w takich warunkach.

Ale jeżeli już nareszcie gmina zmioła protegowanych i przyszedł do urzędowania wójt ludowiec — to co się wyprawia? I tu znowu trzeba zaznaczyć istotne męczeństwo, jakie muszą przejść ci ludzie na urzędzie wójtowskim. Ostatnio zanotowano fakt, jaki zdarzył się w gminie Krościenko wyżne. Prehitko, ekonom dworski z Komborni, zajął chłopom konie, choć paśli je na swoim. Pastuchy musieli ustąpić, albowiem Prehitko groził im zastrzeleniem. Jednego z pastuchów pobił Prehitko tak silnie kolbą strzelby, że lekarz musiał wystawić pobitemu świadectwo niezdolności do pracy skutkiem ciężkiego pobicia. Wezwany przez świadków zajścia wójt Franciszek Szmyd, wysłał w pole asesora Józefa Glazara, ażeby zbadał istotę czynu. Glazar stwierdził, że nie było winy ze strony włościan, i że była to tylko zwykła napaść Prehitki. Nie pierwszy to wypadek ze strony Prehitki, o czem starostwo ma wiadomość. A gdy ci wieśniacy, właściciele gruntów, przyszli do Starostwa w asystencyi Glazara z uzaleniem się na Perehitkę, to jak ich przyjęto?

Starosta Korytowski zawołał do nich: „Wy zbóje, wy złodzieje, ja was do kryminału każę pozamykać, wynoście się ztąd!“ Członek Zwierzchności gminnej przyszedł interweniować w starostwie — i za to go tego rodzaju pochwała od starosty spotkała — od stróża spraw gminnych! Następnego dnia żandarmem sprowadziło Starostwo tychże ludzi, pod eskortą dla hańby. Odesłano tego asesora do sądu. Sąd go przesłuchuje i wyznacza termin. Dwór na pierwszy, drugi i trzeci termin nie staje; sprawa upada. Tą drogą dostarczyło się dowodów, jaki jest faktyczny stan rzeczy. Sąd zaś w ten sposób sprawę załatwił, że powiedział poszkodowanemu: dwór zażądał 40 K grzywny za zajęte konie, ty oddaj dworowi

świadectwo lekarskie, a on ci za to konie wypuści. I tak się też rzeczywiście stało. W ten sposób włościanin doznaje opieki władz! Ów oddał świadectwo lekarskie dworowi w Komborni, a dwór mu konie wypuścił. Postanowiono włościan respektu nauczyć przez takie udręczenia.

Z tej samej gminy Krościenko wyżne drugi fakt, na tle spraw drogowych.

Ks. Teledze, proboszczowi miejscowemu, wydała się złą droga pewna. Na jego żądanie starostwo natychmiast kazało wójtowi, aby woli ks. Telegi zadość uczynił. Wójt Szmyd przedłożył wykazy, że wszystkie prestacye z czubkiem odrobiono, więc nie ma z czego drogi reperować. Ks. Telega odrzekł, że musi być to, co on chce i dla tego starosta ogłasza Zwierzchności gminnej swoją wolę tego rodzaju:

„Mnie to nic nie obchodzi, że wyście prestacye gminne odrobili, róbcie drugi raz, róbcie trzeci raz, poza ustawą, ale droga, której ksiądz pożąda, musi być!“

Oczywista rzecz, wójt w tym stanie rzeczy przy takiej opiece, przy takim przestrzeganiu ustaw ze strony c. k. Starostwa rzeczywiście musiał sam ze sąsiadami nawieść szutru i drogę wyreperować.

(P. Pastor. To dla ks. Telegi?)

Tak jest, ani słowa z tego nie przepuszczę, com tu powiedział. Działo się to dla ks. Telegi. Chodziło o drogę do kościoła w Krościenku wyżnem aż do tzw. białej karczmy.

(P. Pastor. A więc to była droga do kościoła).

Nie, kto do kościoła jedzie, ten ma gościć państwowy i drogę powiatową, i nie potrzebuje tej drogi używać.

A dalej inne fakta tej kategorii.

W gminie Warzyce powiatu jasielskiego przeprowadzano wybory gminne, a przeprowadzano je także w ten sposób, że były wybory pierwsze, drugie i trzecie. Rozchodziło się o usunięcie starego wójta Sanokowskiego a wybranie nowego Jana Zajęca, ludowca.

Kiedy już po trzech wyborach, po rekursach i trudach, trybunał administracyjny orzekł w grudniu 1906, że wybory przeprowadzone są nieważne i że należy je znieść, wówczas okazało się, że orzeczenie trybunału starosty nie obchodzi,

bo co to może obchodzić p. starostę jaśielskiego, on sobie życzy, aby wójtem był dalej lizuń starościński, więc Sankowski został ponownie wójtem wybrany, trybunał administracyjny swoją drogą, a starosta Rawski swoją drogą.

(P. Pastor. Jakie było orzeczenie trybunału?)

Będę miał sposobność przedłożenia Wysokiej Izbie dosłownego brzmienia orzeczenia Trybunału administracyjnego, aby nie ulegało żadnej kwestyi, że to co mówię jest faktem.

Wójt w Krościenku wyżnem czy inny wójt ludowiec nigdy nie będzie 8-dniowego terminu do załatwienia zlecenia starostwa, on nawet 3 dni nie będzie miał, bo wójt w Krościenku wyżnem musi wszystko zrobić w przeciągu 24 godzin. A jeżeli czego w przeciągu 24 godzin nie wykona lub nie załatwi, bo wprost nie miał na to czasu i nie mógł, wówczas bezzwłocznie przychodzi posłańiec karny.

Wójt gminy Krościenko wyżne Franciszek Szmyd na posłańca karnego zapłacił w ciągu tego roku około 120 K.

Może i dziś ma posłańca karnego, bo gmina ma spór z ks. Telegą o spłatę jakiejś robocizny pańszczyźnianej.

Mianowicie jeszcze z dawnych czasów zachował sobie ksiądz proboszcz w Krościenku wyżnem służebność robocizny od parafian.

Jakkolwiek owe ciężary już dawno zostały z hipoteki oczyszczone i nigdzie ani śladu z nich nie ma, ks. proboszcz powiada, że ma to w inwentarzu, a skoro ma w inwentarzu, do którego naturalnie gmina przystępu nie ma, przeto koniecznie musi się zapłacić.

I oto przed miesiącem, wydaje się naczelnikowi gminy Krościenko wyżne polecenie, aby przynaglił wszystkich zobowiązanych do tych prac, iżby do 12 września ze swoich zobowiązań się uiszcili. Jestem pewny, że jeżeli się do 12. bm. nie uiszcili, z pewnością tam być musi posłańiec karny.

Pozwolę sobie ten reskrypt starostwa zareprodukować w interpelacji, którą jutro lub pojutrze wniosę, aby wykazać jak się objawia niechęć i szykana władz wobec gmin, które się władzy nie podobają,

A ile ci ludzie przeszli szykan przy

wyborach do Rady państwa, to pojęcie ludzkie przechodzi!

I dlatego, moi Panowie, nie dziwcie się dlaczego ten lud jest tak opozycyjny nie dziwcie się, że mimo pięknych gazet, które macie Panowie, mimo że robicie w towarzystwie rolniczem i w towarzystwie gospodarskiem i tu i tam czynicie dla ludu, mimo to ten lud jest opozycyjny.

I to się nie zmieni, dopóki się system cały nie zmieni.

Proszę Panów! jak ta ludność nie ma być rozgoryczona, jeżeli taki wójt n. p. Piotr Folta z Odrzykonja, choć to człowiek, któremu nikt nic zarzucić nie może, tylko tyle, że jest ludowcem i że ma to nieszczęście, iż jest wójtem od 2 lat po prostu ani jednego dnia nie ma spokojnego, co tydzień po kilka razy musi chodzić do starostwa, ciągle do starostwa i to bez końca.

Oczywista więc rzecz, że przy takiej opiece ze strony władz przełożonych ludność musi być rozgoryczona i gospodarza musi chromać.

Przytoczę dalszy przykład.

Naczelnik gminy Ostrusza w powiecie grybowski, Daniel Gadecki, został zasuspendowany według reskryptu starostwa, który własnymi oczyma czytałem i który w interpelacji zareprodukuję dosłownie, za to, że jak w reskrypcie powiedziano, pozwolił sobie fundusze gminne naruszyć na kwotę 5 K.

Byłoby to sprawiedliwym, gdyby istotnie był naruszył fundusze gminne.

Więc kazałem sobie przedłożyć dowody i te dowody były produkowane starostwu w Grybowie wykazujące, że wójt tych 5 K wziął na podstawie uchwały rady gminnej i wszyscy radni gminni podpisali tę uchwałę asygnującą owych 5 K. Ale co to starostę obchodzi, pomimo uchwały Rady gminnej, pomimo asygnaty suspenduje naczelnika, Daniela Gadeckiego, dlatego, że jest ludowcem, człowiekiem wybitnym w powiecie.

Albo np. wójt Józef Chmura w Brzezinach powiatu ropczyckiego, co ten przeszedł.

Fakt jest następujący. Wskutek śmierci Tomasza Gąsiora przyszedł do urzędowania Józef Chmura.

Człowiek to spokojny, cichy. Został urzędowanie w takim stanie, że kancelaryja gminna mieściła się w ósmym kil-

metrze na końcu wsi. Gmina duża ma 8 kilometrów długości a na samym skraju wsi była kancelarya gminna. Tedy mieszkaniec Brzezina musiał 8 kilometrów podróżować, by się dostać do kancelaryi gminnej.

Nie dość na tem, ale kancelarya gminna nowemu wójtowi dlatego się nie podobała, że dom, w którym się mieściła, był własnością wdowy, lubiącej się wesoło zabawiać. Dawnemu wójtowi było to na rękę, nowy jednak nie chciał być uczestnikiem tych zabaw, udał się do starostwa i oświadczył: „Ja tam urzędować nie mogę, bo nie chcę się wobec żony i dzieci na pośmiewisko narażać“.

Z tych powodów, znanych starostwu, przynosi tedy Józef Chmura kancelaryę do środka gminy, pod kościół, o 4 kilometry bliżej. Starostwo suspenduje go za to i przy tej sposobności oddano kasę gminną w ręce człowieka, który żadnym majątkiem nie dysponuje i gwarancji nie przedstawia, ale za to jest podlizywanym starostwa a nie jest ludowcem. Więc takiemu nicponiowi można było oddać kancelaryę, a w rękę ludowca zostawić jej nie było można! Chmura musiał przejść cały szereg procesów karnych, naturalnie wszędzie wygrał, ale ile go to czasu i strat materyalnych kosztowało, to każdy może sobie obliczyć.

Weźmy teraz czas wyborczy w białskim. Zasuspendowano tam kilkunastu wójtów, którzy przedtem byli zupełnie dobrzy do ściągania podatków, awizowania rekrutów itd., ale gdy przyszły wybory i trzeba było usunąć niewygodnych, od sporządzania nowej listy, naraz uznano ich za niezdolnych do wykonywania poruczonego zakresu działania i odebrano go im, aby im go napowrót oddać ale aż po wyborach.

Tego rodzaju fakty są na porządku dziennym i Wydział krajowy jako władza opiekuńcza powinien mieć o nich wiadomość, jeżeli ja wiem o nich jako człowiek prywatny. Najlepsza ustawa gminna nie pomoże, jeżeli się będzie nawet wynagradzało tych, którzy ją obchodzą.

Jednak nietylko w radach gminnych tego rodzaju stan rzeczy w tej chwili panuje, ale — z ubolewaniem to podnoszę — także w wydziałach i radach powiatowych. Dzieją się tam rzeczy, które Wydział krajowy stanowczo usunąć powinien. Nie mam nic przeciw temu, żeby

p. Jędrzejowicz, marszałek rady powiatowej rzeszowskiej, założył sobie i 6 biur do agitacji wyborczej i żeby sekretarz rady powiatowej przez cały swój czas poza urzędem śleczął w tych biurach, ale w interesie powagi władz powiatowych stanowczo muszę się zastrzedz przeciwko temu, żeby rada powiatowa była biurem wyborczym jakiegokolwiek stronnictwa. Nie atakuję agitacji p. Jędrzejowicza, owszem niech sobie agituje zdrów, ale poza radą powiatową, niech ma lokal wyborczy tak jak my, a wtedy będziemy równą bronią walczyć ze sobą.

Zwracam dalej uwagę na to, jak niepomernie wysokie koszta dla kraju wynikają z powodu niektórych dozorów powiatowych. Nie mam w tej chwili dotyczących cyfr pod ręką, ale Wydział krajowy je ma. Proszę się np. przyjrzeć kosztom sprawiania tacek i łopat na budującą się drogę Brzesko-Dynów. Prawie co roku sprawia się nową połowę tacek i łopat, wskutek czego wydatek na taczki wzrasta w olbrzymie sumy, a przecież taczki dla rady powiatowej nie powinny być gorsze niż dla prywatnego gospodarza, owszem, powinny być lepsze, a jeżeli gospodarz jako odbiorca drobny ma takie taczki przez kilka lat, to sądzę, że one także i dla rady powiatowej powinny na kilka lat wystarczyć. Ale niestety! wiem o tem, że przy takiej administracji w powiatach, jaka nieraz ma miejsce, są możliwe fakta, że sekretarz Rady powiatowej w Brzozowie mający 2000 zł. rocznej pensyi, ma w kasie lwowskiej zaoszczędzonych w ciągu paru lat 30.000 zł., choć żyje jak magnat. Znamy stosunek drożdżniane i wiemy, że taki urzędnik zaledwie wyżyć ze swej pensyi mógłby, naraz dowiadujemy się, że to kapitalista, że on na swoim stanowisku potrafił aż taki majątek złożyć — ale za to tacek Wydziałowi krajowemu co roku brakuje!

Wysoka Izbo! Gmina, jak na to wszyscy się zgadzamy, stanowi podstawę całej administracji i od życia gminy zależy życie całego kraju. Jakiemże jednak będziemy mieli to życie gminy, jeżeli będziemy mu stawiali sztuczne tany, jeżeli nie będziemy się starali o to, aby ono w każdym kierunku po myśli obowiązujących ustaw rozwijać się mogło. Nie chodzi o to, czy ten lub ów został wójttem, bo to są drobiazgi, musimy jednak pozwolić ludności, aby ona miała radę gminną taką, jaką chce mieć, bo jeżeli gminie narzuca się radę, to nie będzie

ona mogła rozwinąć życia i spełnić należycie swych obowiązków.

Nie należy tedy krzywić i wypaczać woli ludności co do wyboru zwierzchności gminnej, lecz owszem należy zawarować jej pod tym względem samoistność tak, aby rady gminne mogły być rzeczywistym wyrazem woli ludności, bo tylko tak poprowadzimy gminę do tego stopnia rozwoju, jakiego sobie życzymy.

Dalej należy koniecznie gminy inną ze strony władz autonomicznych otoczyć opieką niż dotychczas bywało w ich stosunkach z c. k. rządem. Dobrze, jeżeli c. k. rząd chce przeprowadzić wybory w pewnym kierunku, to jest jego rzeczą używać wpływów w tym kierunku, ale obowiązkiem władzy obywatelskiej, jaką jest rada powiatowa, jest temu przeciwdziałać, aby gwoli robienia wyborów nie wypaczano całej administracji gminnej i tak naczelników gmin jak i rad gminnych nie demoralizowano. Jest obowiązkiem Wydziału krajowego zapobiedz tego rodzaju krzywdom, o jakich wspomniałem mówiąc o radzie gminnej w Krościenku wyżnem. Oczywiście, że gdyby rady gminne chciały w wypadku każdym wołać o pomoc Wydziału krajowego, to przy tym wielkim nawale pisaniny trzebaby psuć jeszcze więcej papieru, ale Wydział krajowy ma możliwość dowiedzieć się o nich z ogłoszeń publicznych, bo przecież o takich wypadkach drukuje się i na wiecach szeroko się mówi.

Ja muszę podnieść zarzut pod adresem Wydziału krajowego i Wydziału powiatowego, że na przykład w sprawie wyborów w Sasiadowicach, pomimo, że ta sprawa była w Sejmie omawiana, nie raczył ani Wydział krajowy, ani Wydział powiatowy gminie tej przyjść z pomocą i ją od tej walki uwolnić.

Uchwały o pomnożeniu urzędników nie pomogą nam, o ile tamte interesy nie będą uznawane.

A mam to przekonanie i tę silną wiarę, że i faktycznie bez pomnożenia urzędników gminy uświadomione co do interesów prywatnych i publicznych chciałyby i potrafiłyby sprostać tym zadaniom, jakie się im nakłada i czego się od nich żąda.

Zamiast tych dodatków, dajmy mu wolność, swobodę rozwoju, możliwość stanowienia w radzie gminnej czy zwierzchności gminnej, a wtedy one bez pomocy Wydziału krajowego rozwijać się będą.

Ja skończyłam.

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest poseł Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Sprawozdanie Wydziału krajowego szczo do dijalnosty perszoho departamentu z natury riczej budyt żywyj interes tak w tij pałati jak i w kraju — bo sprawozdanie se dotykaje spraw hromadskych a poseredno i powitowych.

My zanymajemo sia poślidnymy sprawamy wysokoji polityky, sprawamy może perworiadnoho znaczinia odnak ne dotykajucznych bezposeredno gruntu administracji krajewojoj; gruntu administracji hromadskoj i powitowoj. Za mało majemo czasu, za mało nahody prydywytyś toji hospodarci i obdumaty sredstwa, pry pomoczy kotrych to hospodarstwo hromad i powitiw mohłoby sia uspiszno dla rozwoju selaństwa rozwywaty.

Ja dumaju, szczo ta obstawyna wychodyt na welyku szkodou hospodarstwa krajewoho, bo koły koriń seho hospodarstwa: hromada, ne rozwywaje sia należyto, koły koriń toj podtoczujut toho roda obstawyny, to oczewydnou ne možna stawlaty śwityłych horoskopiw.

Koły prystupaju do omawlania spraw perszoho departamentu Wydziału krajewoho, to peredowsim muszu pid pewnym whładom podiłyty zamity komisiji hromadskoj, szczo se sprawozdanie uważaje za nepowne. I w riczy samij sprawozdanie se jest za mało powne i za mało dokładne. Zi sprawozdania toho my znajemo tilko zahalnykowi cyfry, szczo w tilko a tilko hromadach i powitach pereprawadženo lustracji, szczo w tilko a tilko hromadach czy powitach rozwiazano rady hromadski i powitowi, i na tim koneć. Ja tym bilsze uprawnnyj zabyraty hołos w sij sprawi bo w roci 1900. postawywjem wnesenie o rozszyrenie etatu urjaduykiw Wydziału krajewoho, kotriby mały za cil perewodyty lustracji po hromadach i powitach; i dijsno zapała dotyczna uchwała Wysokocho Sojmu, kotroju toj etat zistaw rozszyrennyj i skriplennyj. I dijsno možna bułos wyžadaty szczo toj skriplennyj etat woźme sia do spowniania swoich zadacz.

Ja ne zapereczaju, szczo tam de zapotrebowano pomoczy I-oho departamentu i de zažadano delegata, spowniaw win swoji obowiazky zwisno i toczno. I dijsno z toho ne možna postawyty perszomu departamentowu zakydu.

Odnak toj zakyd mihbym pidnesty, szczo w zahali lustracyji je za mało zi zhladu na hromady i druhu uwahu, szczo majemo za mało wyslidiw szczo do lustracyj pereprowadzenych w wydiłach powitowych.

I dijsno maw i Wydił krajewyj i departament perszuj nahodu czuty pid tym zhladam duže mnoho žadań i žalob.

Ja pryhadaju szczo zi storony naszoji wid 2 lit stawleni buły interpelaczi do Wydiłu krajewoho szczo do dekotrych nadužit' po powitach, kotri domahały sia konieczno i najskorsze skontrolowania j sredstw zarady. Ja pryhadaju interpelaczi naszu szczo do hospodarki wydiłu powitowoho w Horodenci. W Horodenci dijałyś dijsno riczy, kotri zasłuhuwały na bacznu uwahu i kontroli zi storony Wydiłu krajewoho. W interpelacijach naprowadyły my prymiom taki fakta, szczo wydił powitowyj i rada powitowa jest w rukach odnoho czołowika, sekretara wydiłu powitowoho, szczo jest i marszałkom i wydiłom powitowym i hołownoju osoboju w cilim powiti. Hospodarka jeho ide peredowsim na koryst' jeho własnoji kieszeni. Tam nakyneno hromadam powitu horodeńskoho prymusowe peremirenie hruntiw selańskych czerez inżynieriw, blyskych rewnych jeho, a inżynierij ty prysłały potim rachunky hromadam, kotri ich rujnowały. Nawelyśmo fakt, szczo tomu sekretarewy zaczyślajut duže znaczni sumy tytułom zaliczki na jeho pensju w ciły budowy domu. W zahali wykazałyśmo, szczo hospodarka toho wydiłu powitowoho jest skandaliczna i obowiazkom je Wydiłu krajewoho tu hospodarku skontroluwaty i doprowadyty wpływy wsemohuszczoho sekretaria do własnywoji miry.

O tim w sprawozdaniu nema žadnoji zhadky i w zahali z nioho ne znajemo szczo zistało peredpryniate. Dlatoho korystaju z toho, szczo jeśm pry sprawozdaniu komisiji hromadskoj, pidnoszu se i kładu na serce Wydiłowy krajewomu i ekscelencyi panu marszałkowu, szczo by seju sprawoju podribno i stysło zaniaty sia schotiw.

Szczo do hospodarki poedynokych hromad, to z duže drastycznymi wystupaw prymiramy posoł towarysz Stapińskij. Dotykajut wony hospodarki w zachidnij Hałyczyni. Kołyby ja chotiw ity jeho ślidom, mihbym z duže obszyrnoju i czy-

ślennoju kazuistykoju dokazaty seho na Hałyczyni schidnij. Ne choczut odnak toho dotykaty, ne choczut naprowadyty poedynokych wypadkiw, chotia wony i interesowni i cikawi i charakterystyczni. Welyku sumu tych śluczajiw, wypadkiw poedynokych nawelyśmo w interpelacijach naszych tak tutky jak i w Radi derżawniji.

Choczut odnak zahalnymi słowami wskazaty na hołowni pryczyny, kotri nyńka spyniajut' hospodarku hromadsku w jeji prawylnim chodi i ne dajut' rozwywaty sia hromadam naszym kulturno i ekonomiczno.

Pryczyna leżyt' po czasty w zakonodawstwi a po czasty w administracyji. Nejbilsoju pryczynoju dlaczoho nyńky administracija hromadska ne može fungowaty, je jak wže słuszno skazaw p. Stapińskij fakt, szczo nyńky do bezkonecznocy peretiahaje sia koždyj wybir do Rady hromdskij i do zwernchnocy hromadskij w neskończenist rekursamy a naślidkom toho fungujut' u nas dożywotni zwernchnocy hromadskij, dożywotni wijty i powniat swij urjad zowsim protyw zakona tak, szczo w mnohych hromadach powstaje formalnyj stan exlex, kotryj powoduje, szczo wsi riszenia Rady hromadskij, sut wže ne formalni, ne prywatni, ale po prostu neważni. Bilše jak 50% hromad u wschidnij Hałyczyni nyńky urjaduje nelehalno i ne formalno a je wže utertyj zwyczaj, szczo jesły prychodyt' wybir do Rady hromadskij a zistane wybranyj naczałnyk hromady jencyj jak doteperisznij, tohdy dawnszyj naczałnyk, jesły jeho do Rady hromadskij ne wyberut' w tij chwyli značhodyt' podatnych i pryčhlynych sobi czleniw hromady, kotri protyw nowoho wyboru rekurujut' i rozpoczynaje sia procedura, kotra spyniaje ukonstytuowanie sia Rady hromadskij neraz na kika najciat lit.

Ja rozumiju szczo z własteju rozluczty sia prykro, riwno z fotelom ministerjalnym jak z prezydjalnym krisłom w Radi hromadskij, odnak szczo by nyńki istnujuczi prawa i własty administracijni wspomahały toho roda proceduru, toho roda prowolikanie ukonstytuowania i unormowania stosunkiw prawnych w hromadi, se uwažaju za nezhidne z zadaczeju własty, a prjamo protyw dobru kraju i rozwytkowy hromady.

Ja wže dwa razy w tij Wysokij Pałati mawjem nahodu imenno w r. 1904 raz, a w r. 1905 druhij raz, pokazaty na

oden duże drastycznyj prymir pid tym wzhladom, imenno na sprawu Rady hromadskij w hromadi Toporiv powitu brodskoho. W r. 1903. d. 16. lutoho zrezygnuwaw w Toporowi zastupnyk naczalnyka hromady Martyn Poźniak i 8 radnych. Suprotyw toho Rada hromadska prymiała ich rezygnaciju i na 9. marta 1903 rozpysała wybir dopowniajuczyj. Starostwo w Brodach znesło odnak uchwału Rady hromadskij, kotroju tuju rezygnaciju do widomosty taja Rada pryniała i widdała uriadowanie zrezygnowawszomu zastupnykowi Martynowi Poźniakowi. Wid toho riszenia Starostwa wnesły hromadjanie rekurs, rekurs opynyw sia o Trybunał administracyjnyj, kotryj uznaw szczo uchwała Rady hromadskij, kotroju rezygnaciju Martyna Poźniaka i 8 radnych do widomosty pryniato je prawosylna i szczo ony faktyczno jako taki, kotri zrezygnuwały, uważani najut buty. Mymo toho czotyry roky urjaduje Rada hromadska pid prezdyjeju Martyna Poźniaka i pry uczasty łysze tych, kotri zrezygnuwały, uchwalaje szczoriczno budżet i uprawlaje sprawamy hromady. Je se taka anomalia, jaku chyba iz świczkoju w dobre zorhanizowanym kraju, tam de prawo obowiazuje szukaty by možno. Dwi interpelaciji wnesłyśmo do Wys. Prawytelstwa w tim wzhladi, mymo toho Martyu Poźniak z toho sia śmije, śmije sia z Trybunału administracyjnoho, śmije sia z naszych interpelaciji, śmije sia z Namistnyctwa, śmije sia z Sojmu i urjaduje i bude urjadowaty tak dowho, jak dowho jemu sia bude podobaty. Takyh prymiriw je duże bohato.

Ne choczu muczyty Wys. Pałaty i powtarjaty to szczo kilka raziw wże czuła, ale oto nyńky distawjem petyciju do Sojmu z hromady Tuchla powitu stryjskoho pidpysanu czerez wsich czleniw Rady hromadskij i cile množestwo horożan Tuchli, de przedstawljut' meni toho roda stan riezcy: W r. 1904 usunenyj zistaw naczalnyk hromady Tuchla Seń Diduch z urjadowania, a razem z nym zrezygnuwały, ustupyły, wzhladno pomerły szcze 4 człeny Rady hromadskij w Tuchli. W lutim 1905 obniaw urjadowanie zastupnyk naczalnyka hromady Ołeksia Mychajłowycz, kotryj do sej pory urjaduje. Starostwo reskryptom z 31. maja 1905 poruczyno tomu Mychajłowyczowu, szczo aby perewiw wybir dopowniajuczyj naczalnyka hromady i 4 radnych, odnak protyw toho reskrypta Starostwa wnese-

nyj zistaw czerez osoby, kotrym na tim zależało, rekurs, a chotiaj Namistnyctwo reskryptom z 16 hrudnia 1905 zatwerdyło oreczenie Starostwa a naślidkom toho nakaz wydanyj zastupnykowi naczalnyka hromady, szczo aby perewiw wybir, staw sia prawosylnyj w r. 1905. odnak do teper ne zistaw wybir perewedenyj. Mychajłowycz, kotroho honoru zowsim ne choczu tu szarpaty, szarpaje hromadu tak sylno, szczo dijsno zachodyt' obawa, szczo jesly jeho urjadowanie peretiahne sia jesze czerez rik, to hromada Tuchla po prostu pije na żebry. Otže znów je takyj słuczaj, szczo czerez kilka lit urjadujut' tii osoby, kotri ostateczno żadnoho prawa do urjadowania ne majut', zarjadzenia zwernosty sia ignoruje i hromada z toho jak najbilszu szkodę ponosyt. Kolega Stapiński pidnis, szczo pryczynaju toho je fortyowanie iz storony włastej i jak raz tych, kotri rekursy wnosiat'. Ja może bym tak dałeko ne pijszow, bo ostateczno nikomu ne možna zabronyty prawa wnoszenia rekursu, ale skažu szczo pryczyna je podwjina: raz w samim ustawodastwi a potomu w administraciji.

Szczo sia tyczyt ustawodawstwa, to reforma zakona hromadzkoho je w zahali konieczna. Ustawa hromadska nasza je perestarila, na wskriś sprochniawila, ne widpowidaje widnosynam i potrebam suczasnym.

Dumaju, szczo pry nahodi toj reformy musyt' takoz nastupyty gruntowna, radykalna reforma toj procedury z tymy protestamy protyw wyboriw hromadskych, musyt' buty remedura konieczno wynajdena, szczo aby tymy protestamy ne peretiahano w bezkonecznist urjadowania neprawnoho starych rad hromadskych i starych naczalnykiw hromad.

Z druhoj odnak storony i pry teperisznym stani riezcy sprawa ta może buty chotiaj w czasty poalhodżena czerez intenzywnijszu praciu administracyjnu.

Pered 5 abo 6 rokamy zdaje sia meni, szczo w r. 1901 — ja naprowadyw w tij Wys. Pałati cilyj rjad słuczajiw, kotri ja zibraw w ciżim kraju i postawym widpowidnu rezolucyu a tohdysznyj p. Namistnyk przyznaw meni zowsim prawdu, łysz skazaw, szczo Namistnyctwo w swoim departamenti hromadskim maje za mało syl, szczo aby mohło jak ślid uporaty sia w czas iz wsimy rekursamy w sprawach hromadskych. Ja dumaju, szczo se ne je pereszkođa, kotraby ne dała sia usunuty.

Jesly kraj uważaw za widpowidne skripty swij etat osobowyj w departamenti dla spraw hromadskych, to tym bilszyj je obowiazok zrobyty se wzhladom dotycznoho departamentu namistnytwa. Oszczadnist je tu marnotrawstwom.

Dlatoho dumaju, szczo odnoju z perszych spraw na porjadku dnewnym toi Pałaty powynna buty zmina zakona hromadskoho. I my stawljuczuy w sprawach duże mense ważnych wsilaki wnesenia i rezolucyj do prawytelstwa, ne możemo pomynaty i toi najbilsoi sprawy i dlatoho ja stawljaju rezolucyju

(czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, by spowodował jak najrychlejsze rozstrzygnięcie wszystkich zalegających protestów przeciw wyborom rad i zwierzchności gminnych i ustanowił w drodze rozporządzenia prekluzywne możliwie najkrótsze terminu do ich załatwienia.

Ja dumaju, szczo na razi tilko tym sposobom sprawa bude mohła buty załahodżena, jesly bude ustanowlenyj termin prekluzyjnyj, do kotroho musyt sia zastastosowaty Starostwo i Namistnytwo.

Ja znaju duże dobre, szczo seho roku prestolna besida tronowa meż inszymy zapowila reformu nowoi administracyi, a kotra pišla besidy tronowoi mała polahaty w podili kraju na okruhy administracyjni. Ja jeśm toi hadky, szczo skoro ne wynajdem seredstwa, szczooby ta maszyna na dołyni uspiszno funkcyonowała, to wsiaka reforma administracyjna ne prynese požadanych uspicchw.

Musymo zło ułeczyty w korinciū, in radice.

Proponowana czerez mene rezolucya pryczynyt sia może chotiaj do czastkownoho naprawlenia tych w koriniu w najwyzszym stepeni popsowanych i zdeprawowanych widnosyn hromadskych i dlatoho proszu o pryniatie toi rezolucyj.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

J. E. p. Namiestnik. Wysoka Izbo!

Podnoszono tu žale i protesty, že rekursy odnoszące się do wyborów gminnych zalegają dłuźszy czas i že wskutek tego czas urzędowania rad gminnych ponad peryod sześcioletni znacznie się przedłuża.

Miałem sposobność w ostatnich czasach tą sprawą się zajmować i chcąc dokładnie zbadać stan rzeczy, kazałem sobie przedkładać sprawozdania ze wszystkich powiatów kraju. I muszę, proszę panów, powiedzieć, że w zachodniej części kraju, którą p. Stapiński przedstawił tak czarno, rzeczy mają się, rzec mogę, nawet całkiem dobrze.

Mogę bowiem przytoczyć cyfry, że na mniej więcej 2.500 gmin w zachodniej części kraju, jest takich gmin, gdzie wskutek niezadowolonych jeszcze protestów, rady gminne ponad czas urzędują 70 i parę.

Te pojedyncze wypadki, które tu szanowny poseł cytował, dokładnie zbadam i być może, że będę miał sposobność jeszcze w bieżącej sesji przedstawić Wysokiemu Sejmowi z mej strony stan rzeczy.

Co do jednego faktu, mianowicie co do gminy Sasiadowic, to mógł szanowny poseł z dzisiejszej odpowiedzi p. komisarza rządowego przyjąć do wiadomości, że władza, przyszedłszy do przekonania, że rzeczywistość wybór nowej rady gminnej przewleka się z winy urzędującego wójta, obecnie w porozumieniu z Wydziałem krajowym tego wójta z urzędowania złożyła.

W każdej gminie a przynajmniej w bardzo wielu, są dwie partye, które się wzajem zwalczają. Namiestnictwo rozstrzygając protesty, musi się trzymać li tylko przepisów ustawy i mogę panów zaręczyć, że nie wie, czy protestująca partya należy do partyi ludowców, czy do innej.

Nieraz nawet chciało Namiestnictwo, jeśli chodziło o drobną usterkę, przeoczyć ją i zatwierdzić wybory, lecz pieniądze naszego ludu jest wielkie.

Dla nieraz całkiem drobnych nieformalności aktu wyborczego, jedna z partyi niezadowolona ostatecznym załatwieniem sprawy przez Namiestnictwo wnosi zażalenie do trybunału administracyjnego a jeżeli trybunał administracyjny z powodu tych nieformalności znosi prawomocne orzeczenie Namiestnictwa, wtedy powstaje jeszcze większy chaos.

(Głosy. Całkiem słusznie).

Przekonałem się jednak, że w jednym czy dwóch powiatach wschodniej Galicyi jest rzeczywistość zanadto wiele gmin, których czas urzędowania przeciąga się bez dostatecznej prawnej konie-

czności po za ustawą przepisany peryod. Nienormalny ten stan będzie jednak w najbliższej przyszłości odpowiednio uregulowany.

Ma zupełną słuszość p. Oleśnicki, że bardzo drobnostkowe przepisy dziś obowiązującej ustawy gminnej utrudniają szybkie załatwienie spraw i rekursów.

Rekursy te jednak w najbliższym czasie o ile możliwości są szybko zlikwidowane.

Czy ustanowienie prekluzyjnego terminu złemu zaradzi, to pozwolę sobie do pewnego stopnia powątpiewać. Albo ten czas będzie za krótki, a wtedy nie będzie go można dotrzymać, albo będzie długi, a wtenczas może nie byłoby to iście odpowiednią remedurą i nie poprawiłoby stanu rzeczy.

Jeśliby Sejm był tego zdania, żeby ustanowić termin krótki, wtedy mogłoby przyjść do tego, że niemożnaby było tego terminu zachować, bo wszystkie zarzuty protestu muszą być przecie dokładnie zbadane. Świadkowie, których przesłuchać należy, nie zawsze są na miejscu i mimo najlepszej woli sprawa może się przedłużyć.

Ustanawiać krótki prekluzyjny termin, a potem nie móc go dotrzymać, jest i dla ludności i dla urzędników rzeczą bardzo złą, bo przyzwyczajają do nieprzeprzestawiania ustawowych przepisów.

Nie mogę zarzutów p. Stapińskiego szczególnie odpiierać.

Jeżeli jednakowoż w jakim poszczególnym wypadku władza pierwszej instancji w nieodpowiedni postąpiła sobie sposób, to muszę mu wskazać, że strona która sądzi, że jest pokrzywdzoną ma bardzo prostą drogę, a jest nią wniesienie rekursu czy zażalenia do drugiej, względnie trzeciej instancji.

Ja z mojej strony, jeśli tylko nadużycie władzy się okaże, starać się będę natychmiast je usunąć i z pewnością nigdy nadużyć tolerować nie będę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Wobec podniesionych tu ze strony

kilku posłów zarzutów, jakoby przy sposobności wyborów do rad gminnych Wydział krajowy tolerował nadużycia ze strony byłych wójtów bądź też ich nieprawidłowe urzędowanie, które przedłuża w nieskończoność urzędowanie niektórych rad gminnych, — ośmielam się przede wszystkim zwrócić na to uwagę, że Wydział krajowy w żadnej styczności z temi sprawami nie stoi i żadnej nie ma na ingerencyi. Cała ingerencya Wydziału krajowego rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy rząd przyszedłszy do przekonania, że z jakąś radą nie może sobie już dać rady, zwróci się do Wydziału krajowego z wezwaniem, żeby tam zrobić porządek.

Podnosząc tu różne nadużycia ze strony wójtów i rad gminnych, p. Stapiński przeoczył jednak ten moment ważny zdaniem mojem, że tu głównie sama ordynacya wyborcza, sam sposób wyboru ułatwia te wszystkie nadużycia.

(Głosy: „Bardzo słuszenie“).

Sama możność nadużyć dana przez ustawę, w połączeniu z wiecznie rosnącym niezadowoleniem właściwym każdej mniejszości — jakkolwiek ona jest — i chęcią postawienia na swoim, — sprawa, że tego rodzaju nadużycia się dzieją i w nieskończoność przedłużają. Bo skoro każdemu wareholowi daną jest możność przeciągania podobnych spraw, to tem większą oczywiście możność przewlekania ma w swem ręku każdy wójt.

Reforma w tym kierunku, ażeby takie nadużycie uniemożliwić a przynajmniej ukrócić, jest więc rzeczywiście potrzebna i w tym względzie zgadzam się z głosami, które się tu w tej mierze podnoszą.

Niech mi jednak wolno będzie zwrócić uwagę na to, że reforma taka nie jest znowu tak łatwą i że bez pewnych ofiar dla dotychczasowych przekonania i tendencji się nie obejdzie. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że obecna ordynacya wyborcza z wszystkimi środkami ochronnymi, dającymi jednak także możność przeciągania nadużyć, jest zbudowana na tendencji ochrony pokrzywdzonego; nadaje mu bowiem prawo wnoszenia protestów, rekursów, a wreszcie zażaleń do Najwyższego Trybunału, i dopóki to wszystko nie jest rozstrzygnięte, to nie można nic zrobić. Jeśli więc będziemy chcieli spowodować szybsze załatwianie się z takimi radami gminnymi lub wójtami urzędującymi bezprawnie,

to będziemy równocześnie musieli ukrócić nieco te względy, jakimi obecna ordynacja otacza każdego, kto tylko czuje się pokrzywdzonym. Jedno bez drugiego nie pójdzie, są to dwie rzeczy nierozdzielne.

(Głosy: „Bardzo słusznie“).

Co do ustanowienia Rządowi jakichś ścisłych terminów do rozstrzygania protestów i rekursów, to o ile w takiej uchwale miałyby znaleźć wyraz życzenie Wys. Izby, ażeby tego rodzaju sprawy były szybko załatwiane, — to zgoda. Gdyby jednak taka uchwała miała mieć znaczenie inne i pociągnąć za sobą jakieś ważniejsze konsekwencje, to mnie się to rzecz wydaje bardzo trudną. Musimy bowiem zarazem powiedzieć, skoro już termin taki ustanawiamy, co się ma stać po tym terminie, jeśli władza polityczna pomimoto nie rozstrzygnie sprawy w przeciągu przepisanego terminu? Wtedy bowiem ma się do wyboru także dwie rzeczy: albo radę gminną uznać za rozwiązaną i wprowadzić komisarza rządowego albo też protest uznać za słuszny. A ci szanowni panowie, którzy są tak bardzo czuli na zbyt wielki wpływ rządu, muszą przecież przyznać, że w takim razie nadalibyśmy rządowi wpływ daleko jeszcze większy. Bo dziś jeśliby n. p. rząd chciał być w pewnym wypadku stronniczym, to musi w każdym razie objawić tę swoją stronniczość zapomocą jakiejś decyzji; a wtedy gdybyśmy ustanowili pewne terminy, wystarczałoby żeby wcale nie zdecydował.

Tych kilka uwag chciałem wypowiedzieć, skoro już kwestyę tę dziś poruszono. Powtarzam więc że reforma jest potrzebna, ale będzie ona musiała mieć tendencję ukrócenia praw tych, którzy jakimś poszczególnym wyborem czują się pokrzywdzonymi. Innej drogi nie widzę.

Muszę jeszcze odpowiedzieć p. Stapińskiemu na jedną rzecz. Pan Poseł przytoczywszy mianowicie cały szereg przykładów o nadużyciach, w których bacznie śledziłem za kompetencją Wydziału krajowego ale jej nie znalazłem, — wypowiedział wreszcie zdanie, że Wydział krajowy powinien wiedzieć o tych nadużyciach i wystąpić w obronie pokrzywdzonych; a zarazem podawszy tłumaczenie się tych, którzy nie udają się pod opiekę Wydziału krajowego, bo trudno ażeby się wszyscy zawsze i ze wszystkim udawali do Wydziału krajowego,

zalecił p. poseł Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże szukał po dziennikach za poszczególnymi wypadkami nadużyć a będzie wtedy wiedział, gdzie i kim ma się zaopiekować i że w ten sposób znajdzie obfite pole do działania. (*Wesołość*).

No, nie śmiem twierdzić, żeby Wydział krajowy nie czytał dzienników; ale żeby Wydział krajowy miał na podstawie doniesień dziennikarskich tak ze sobą często sprzecznych lub potem odwoływanych, rozpoczynać urzędowanie, to już raczej sądziłbym, że słusniejszą jest rzecz, żeby ten co ma już tyle czasu, że napisze artykuły do dzienników, siadł sobie i napisał też kilka słów zażalenia do Wydziału krajowego; a wtedy już Wydział krajowy będzie mógł urzędować na podstawie wniesionego zażalenia. A co do tego mogą Wys. Izbę zapewnić — i p. Stapiński temu nie zaprzeczy — że Wydział krajowy urzęduje w sprawach gminnych bez względu na narodowość, wyznanie lub należenie do jakiegokolwiek stronnictwa; a przynajmniej Wydział krajowy w każdym razie pragnie tak urzędować i stara się tak urzędować.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoka Izbo!

Nie sądzę, ażeby w tem co naprowadził p. Stapiński nie było nic prawdy, bo wiem, że w każdej bajce ukrywa się jakaś prawda. Otóż niezawodnie i w tych gminach, które p. Stapiński przytoczył jako przykład, były pewne nadużycia czyto ze strony członków gminy, może nienależących do obozu p. Stapińskiego, czy może i ze strony urzędników powiatowych względnie starostów, którzy w takim razie rzeczywiście nie zasługiwaliby na pochwałę.

Jednakże stwierdzam tu stanowczo, że tam, gdzie ja znam stosunki gminne, rzeczy mają się przeciwnie i że tam nie raz wybory gminne przewlekają się w nieskończoność z winy stronników p. posła Stapińskiego.

Mam tu na myśli gminę Zwienczyce w powiecie rzeszowskim, chociaż tam jest zaledwie kilku ludowców, którzy słuchają rad „Przyjaciela ludu“ i p. posła Stapińskiego.

Ci też, gdy się już zbliżał termin wyborów, rzucili się do agitacji w taki sposób, jaki im wskazuje „Przyjaciel ludu“, robili wszystko możliwe i używali ostrego terroryzmu, aby tylko wybory na ich korzyść wypadły. A trzeba dodać, że w tej swojej robocie połączyli się z bogatymi chłopami tak zwanymi lizunami, których p. Stapiński rzekomo nie cierpi i nazywa ich przyjaciółmi rządu i przyjaciółmi szlachty, ale gdy ich pomocy potrzebuje, to z nimi się łączy, by z ich pomocą tych lizunów pokonać uczciwych gospodarzy.

Mimo tej agitacji i wysiłku ze strony ludowców, rzecz się im nie udała i Rada gminna została wybrana znaczną większością głosów po myśli większości wyborców. Wówczas to stary wójt Groń, bracia Kruczkowscy i Szelachowie stronnicy p. Stapińskiego, którzy czytają „Przyjaciela ludu“, wnieśli protest do Wysokiego Rządu a tenże po kilku tygodniach rozwiązał Radę gminną i zarządził ponowne wybory. Przy ponownych wyborach przeszli ci sami radni z wyjątkiem jednego.

Ludowcy wnoszą znowu protest a Wysoki Rząd, który przecież w tym wypadku szedł na rękę ludowcom i tym dwom przyjaciółom szlachty, znowu rozwiązał Radę gminną.

Na trzeci wybór Rady gminnej zjechał znany i ceniony nadkomisarz starostwa z Rzeszowa p. Żurowski i gdy wybór ten odbył się w jego obecności, zdawało się, że już teraz ludowcy tę nową Radę gminną pozostawią w spokoju i narzeczcie wybierze się naczelnika. Ale ludowcy dalej wnoszą protest. Lecą do p. marszałka Stanisława Jędrzejowicza, właśnie tego, który toleruje u nas nie lizunów, nie naszych centrowców ale sprzyja ludowcom i on to zdziałał, że Wysoki Rząd jeszcze raz tę Radę gminną rozwiązał. Ale trzy razy rozwiązywana przez ludowców Rada gminna i za trzecim razem w tym samym składzie została wybrana.

Cóż dalej się dzieje?

Trzeci raz wybrana Rada gminna wybrała wójtem Miąsika, który się ludowcom nie podobał. Wnoszą też oni na niego skargę do Wydziału powiatowego, że to złodziej i szubrawiec, leń i t. d., szła do marszałka p. Stanisława Jędrzejowicza deputacje jedna za drugą i obwiniają Miąsika o to, że gubi majątek

gminy, bo ukradł 2.700 K. P. marszałek Jędrzejowicz wysłał wobec tego do gminy lustratora, który zabrał księgi gminne do Wydziału Rady powiatowej.

I znowu tu p. Marszałek poszedł na rękę ludowcom i oddał akta prokuratoryi. Po przeprowadzeniu śledztwa i rozprawy w Sądzie obwodowym w Rzeszowie, okazało się, że brakująca rzekomo kwota 2.700 koron, zmalała do 4 koron, których brakowało temu z pieniędzy, które Wydział powiatowy dał na jego ręce na ubogich a on zapomniał zanotować, któremu ubogiemu te pieniądze wręczono.

Nie koniec na tem! Gdy ludowcy spostrzegli, że tu im się już nic więcej nie uda, szła dalej deputacje do marszałka krajowego, ażeby jeszcze raz sprawę tę rozpatrzył.

Deputację tę złożoną z Kruczków i innych największych przyjaciół p. Stapińskiego doprowadził socjalista niejaki Dr. Pötzling z Rzeszowa do Sejmu, skąd gdy mnie zobaczył, uciekł. Prowadzą dalej tę deputację do Eksc. Namiestnika i męczą go, aby jeszcze raz Radę rozwiązał.

Ale Wysoki Rząd nie dał już tym razem posłuchu temu żądaniu ludowców, wobec czego Rada ta została i urzęduje dotychczas i dlatego też ludowcy się gniewają, że nie poszło po ich myśli.

Ja sam interweniowałem raz przy wnoszeniu protestu pewnej gminy, kiedy był jeszcze Namiestnikiem Eksc. Piniński. Poszedłem z deputacją (deputacja składała się z 6 członków gminy Wola ramiżowska p. Kolbuszowskiego) najpierw do referenta p. starosty Ustyanowskiego, który, gdym go prosił, aby przyspieszył załatwienie tego protestu, pokazał nam cały stos aktów i dziwił się, jak można żądać od Namiestnictwa, ażeby protest w parę dni załatwiło, skoro ono ma do załatwienia parę set takich protestów, wzywał nas dalej, abyśmy w kraju i na zgromadzeniach w tym kierunku wpływali, ażeby tych protestów przeważnie niesłusznych nie wnoszono, a wtedy słuszne będą prędzej załatwiane.

Poszliśmy dalej z deputacją do JE. p. namiestnika Pinińskiego, który również nam odpowiedział, że nie ma tyle sił do załatwienia tak wielkiej ilości protestów i że trzeba koniecznie tak robić, ażeby nie wpływało tyle protestów niesłusznych, których największa ilość i któ-

re urzędnikom namiestnictwa tylko niepotrzebnie czas zabierają.

Otóż proszę Panów! Ja stanowczo twierdzę, że my się doczekamy tego, że tu, w Sejmie, bronić będziemy musieli naszych wsi i gmin od terroru p. Stapińskiego przy wyborach gminnych i od terroru ludowców,

(Brawa, śmiechy).

i bronić się będziemy musieli od tej ogromnej liczby protestów już w najbliższym czasie, bo im więcej zyskuje zwolenników bezpłatny zupełnie Przyjaciel ludu, im więcej znajduje chętnych uczniów i słuchaczy, tem więcej protesty mnożyć się będą. Ale to nie wyjdzie mu stanowczo na korzyść. Nie chcę bronić Rządu, i nie chcę bronić wójtów, tych „zardzewiałych“ którzyby przez całe życie wójtować i urzędować chcieli, i ja to potępiam, to należy wykorzystać, — ale tego się nie wykorzeni, jeżeli protesty będą po trzy razy wnoszone przez stronnictwo ludowe przeciwko Radom powiatowym do Rządu! To nie będzie możliwem, więc przedewszystkiem ludowcy, przedewszystkiem p. Stapiński powinien zamieść przed swoim progmem, a potem zamiatać gdzie indziej.

(Brawa, śmiechy).

Proszę Panów! Tu wspomniał p. Stapiński o tych drogach, o tych taczkach powiatowych. Jeżeli gdzie są tacy, którzy dopuszczają się nadużyć, to nazwać ich po imieniu. Są na to przecież władze, aby ich przywołać do porządku i grzechem byłoby, ażeby grosz, składany przez naszych biednych wieśniaków, chłopów, rolników, którzy nie mają czasem z czego podatku opłacić i co jeść, był marnowany przez funkcyjaryuszów Rad powiatowych. Takie nadużycia trzeba napiętnować. Ale ja przypomnę koledze posłowi Stapińskiemu, że kiedy swego czasu w Ropczycach wszyscy radni z kuryi gmin wiejskich weszli do Rady powiatowej, to każdy rozglądał się za jakąś synekurką,

(Wesołość).

każdy chciał mieć albo dowóz szutru, albo rogatkę, albo przedsiębiorstwo budowy drogi. Nareszcie stało się, że na tem potracili i wtedy przyszli do Rady powiatowej z prośbą, ażeby Rada powiatowa ratowała ich kieszenie, bo oni zanadto dużo w te przedsiębiorstwa włożyli. To samo miało miejsce w powiecie bocheńskim. I tam były nieporządki, i tylko dzięki energii i dzielności prezesa p. Włodka

(Brawa, potakiwania).

nie przyszło do tego, co się stało w Ropczycach.

I będą pamiętne w Ropczycach te rządy ludowców w Radzie powiatowej! U nas tak się trafiło, że był samoistny ś. p. drogomistrz, który urzędu nadużywał. Po nazwisku nie wymieniam. Ale tam, u nas, marszałek sam postawił wniosek, aby tego drogomistrza zasuspendować. Powiat już szedł na jego majątek, ale on zawczasu dał drapakę

(Wesołość).

i zmarł —

(Wielka wesołość).

więc już dzieciom jego nie robiliśmy krzywdy. Ale to nie jest jeszcze powodem do poniewierania wszystkich urzędników i funkcyjaryuszy Rad powiatowych!

(Brawa).

Zamietliśmy więc przed własnym progmem i spokój.

Pan kolega poseł Stapiński powiada, że w Radzie powiatowej rzeszowskiej była kancelarya wyborcza. Tam kandydowałem ja, tudzież JE. Jędrzejowicz i 5 ludowców. Długi czas nie widzieliśmy żadnej agitacyi i nie widzieliśmy, ażeby było jakie biuro wyborcze w Radzie powiatowej. Ale kiedy po 14-tym maja pozostaliśmy tylko dwóch kandydatów, to jest ja i JE. Jędrzejowicz do ściślejszego wyboru, wtedy p. Stapiński z Krakowa zatrał na alarm i skrzyknął ludowców do apelu wołając: Wybieramy JE. Jędrzejowicza

(Wesołość, brawa)

bo on jest prawdziwy ludowiec

(Wesołość)

on będzie nam wszystko robił — a tylko kopnijcie Szajera!

(Powszechna wesołość).

I wtenczas dopiero zaroilo się w Radzie powiatowej — od ludowców! Przez tydzień cały — jak mi opowiadano — wchodzili i wychodzili ciągle ludowcy, a co który przyjdzie do Rady powiatowej, to zaraz rznie do marszałka i powiada: Jakto, to JE. Jędrzejowicz kandyduje, a ma być wybrany Szajer?

(Wielka wesołość).

I w ten sposób nie dawali marszałkowi przez cały tydzień spokoju, a nareszcie przynieśli ogromny plakat, nadesłany

przez p. Stapińskiego z Krakowa, gdzie było sążnistemi literami wypisane: „Kandydatem naszym jest JE. Adam Jędrzejowicz“. W ten sposób żądali wywarcia nacisku, terroru na wyborców. Ten tydzień był w Radzie powiatowej rzeczywiście widownią orgij, ale z czyjej strony? Ze strony ludowców. Kto miał tam kancelaryę agitacyjną? Pan Stapiński i jego adherenci. Ale co temu winien pan marszałek powiatu, tembardziej, że p. marszałek jest bratem JE. Adama Jędrzejowicza?

(*Wesołość*).

Ja jestem — mogę powiedzieć — od moich lat młodych, członkiem Rady powiatowej, ale przy żadnych jeszcze wyborach nie były takie sceny, jak obecnie, kiedy wybory przeprowadzał właściwie p. Stapiński. Bo ja nie czułem wcale prawie tej „żelaznej ręki“ Wysokiego rządu, ja nie czułem jej na moim grzbiecie — mimo, że kontra mnie stawał jako kandydat JE. Jędrzejowicz, ale czułem to, co robił p. Stapiński:

(*Wesołość*).

Wytrwałem jednak, bo pomyślałem sobie: jeździ on trochę, to i ja także trochę pojeżdżę.

(*Wielka wesołość*).

Moi Panowie! Chciałem tylko tych parę uwag wypowiedzieć, a jeżeli p. Stapiński naprowadził tu tyle faktów protestów ze strony wójtów, to ja mógłbym naprowadzić taką samą ilość faktów terroru z innej strony. Ale myślę, że to co powiedziałem wystarczy, i dziś tych cytatów nie czynię, a proszę Wysoki Sejm o zaznaczenie, że jeśli się działy uadużycia, że starosta miał wyzwiskami traktować spokojnych ludzi i gospodarzy, to Sejm jest przeciwko temu a sądzę, że i nasz energiczny JE. Namiestnik z pewnością temu zaradzi, ażeby się to więcej nie powtórzyło.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos?

P. Buynowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Może nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę, że obecnie jesteśmy przy sprawozdaniu komisji gminnej o czynnościach departamentu I. Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych i powiatowych. Zwracam też uwagę, że chociaż nowy regulamin jeszcze nie obo-

wiązuje, i trzymamy się regulaminu starego, to i według niego przy omawianiu czynności Wydziału krajowego w zakresie spraw gminnych, powiatowych, rozprawa o akcyi wyborczej jako nie wchodzącej w zakres tych czynności, nie jest podobno wskazana.

W sprawie formalnej głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wielkość*). Jest przyjęty.

Dyskusya została zamknięta.

Do głosu zapisany jeszcze tylko p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Odnosnie do pochlebnego dla zachodniej Galicyi oświadczenia JE. p. Namiestnika, iż tylko 70 gmin zachodniej Galicyi jest w sferze protestów muszę oświadczyć, że pochodzi to stąd, żeśmy wybory gminne w zachodniej Galicyi przeprowadzili przeważnie w latach 1904, 1905 i 1906 i że dziś w zachodniej Galicyi wybory trafiają się tylko rzadko.

Muszę zatem sprostować pochlebne dla zachodniej Galicyi twierdzenie p. Namiestnika i dodać, że w samym powiecie krośnieńskim wniesiono około 40 protestów, a w jasielskim również tyle.

Co się tyczy zapewnienia p. Namiestnika, że Namiestnictwo rozstrzyga spory nie według polityki, to ja tego absolutnie nie kwestyonuję, ale proszę tylko p. Namiestnika, aby zechciał zapytać starostów, dlaczego w tem lub owem miejscu protest wniesiono, i kto te protesty popierał, a wtedy dowie się JE. p. Namiestnik, że bardzo często autorami protestów byli sam starosta lub komisarz.

Odnosnie do wniosku p. Oleśnickiego, aby termin urzędowania komisarzy rządowych był krótszy, nie jak obecnie zbyt długi, to podnieść muszę, że obecnie urzędowanie komisarzy rządowych istotnie trwa zbyt długo, dłużej aniżeli przepisuje ustawa, która zna w tym wypadku termin prekluzywny, tak aby komi-

sarz urzędował tylko celem przeprowadzenia nowych wyborów.

W tej sprawie zatem termin prekluzywny już istnieje.

Droga do wyższej instancji, którą wskazał J.E. p. Namiestnik niewątpliwie istnieje i my z tej drogi korzystamy, przy tej sposobności po zapewnieniu p. Namiestnika mogę oświadczyć, że będziemy z niej korzystali jeszcze więcej. Ale chodzi nam o to, aby także poza naszą sferą, poza sferą wpływu ludowców czujne oko władzy miało ten sam wzgląd.

Stanowczo muszę oświadczyć, że powiedzenie p. Wereszczyńskiego, iż Wydział krajowy nie ma tu ingerencji, mnie wcale nie zadowala.

Wydział krajowy składa się z ludzi żyjących w społeczeństwie, wiem, że ci ludzie są owiani najlepszymi chęciami poprawy stosunków w kraju, ale dlatego nie widzę powodu, dlaczego Wydział krajowy, jeżeli dojdzie do jego wiadomości wieść o jakimś nadużyciu, nie miał się odnieść do namiestnictwa a nadto odnieść się do Wydziałów powiatowych z odpowiednim pouczeniem.

Przy tej sposobności muszę jeszcze oświadczyć, że ja nigdy nie prowadzę wyborów gminnych partyjnie i jeżeli ludowcy nawet gdzie przegrają i jeżeli ludowcy są protestującymi, to ja mam tylko jedną odpowiedź, nic to nie szkodzi, a żyćę sobie jedynie, by protesty jak najprędzej się skończyły. Dla przyjaciół zaś politycznych mam zawsze jedną odpowiedź: Dobrze wam tak, żeście przegrali, widocznie za mało pracowaliście obecnie było nas za mało, da Bóg, że za lat sześć będzie nas więcej i wtedy wygramy.

Oczywista rzecz, że jeżeli mówię o szukaniu wiadomości po dziennikach, to nie mam na myśli, by dzienniki miały być podstawą urzędowania, ale ponieważ prasa jako opinia publiczna, zajmuje się zawsze sprawami, które społeczeństwo najbardziej obchodzą, przeto prasa powinna zwracać uwagę Wydziału krajowego na niejedną taką sprawę, i Wydział krajowy powinien, jeżeli już nie urzędować, to na wiadomość o wypadkach podanych przez pisma powinien interweniować i zapytać, czy to jest prawda co piszą, czy nie.

Co się tyczy przemówienia p. Sza-

jera, to oczywista rzecz, nie nadaje się ono do dyskusji.

P. Szajer będąc przedmiotem pościgu władz, p. Szajer, co do którego wykonywania koncesji ministerstwo spraw wewnętrznych uważa za potrzebne interweniować, by nie nadużywał swej koncesji, nie może wymagać, abym mu tu odpowiadał! Szczęściem to będzie dla kraju, jeżeli uwolnieni zostaniemy od tego wstydu, że aż ministerstwo musi wdać się w sprawy człowieka, który będąc posłem do Rady państwa i do Sejmu nie waha się nadużywać swej koncesji.

To jest moja odpowiedź na całą mowę p. Szajera.

Jeżeli już p. Szajer wspomniał o Raniżowie, to proszę przy tej sposobności p. komisarza rządowego i p. Namiestnika, aby zechcieli wglądnać w sprawy Raniżowa i Woli raniżowskiej.

Jest to gmina jedna z najbogatszych i największych w kraju.

Niestety ludność od szeregu lat daremnie sili się na przeprowadzenie wyborów gminnych.

Jest tam sprytny wójt i sekretarz gminny i ci ciągle wnoszą protesty. Ale wnoszą je wtedy, kiedy im najdogodniej.

Ponieważ mają w rękę rozpisywanie wyborów, przeto czekają z rozpisywaniem na czas, kiedy ludność wychodzi w świat na zarobek. I wówczas przeprowadzają wybory po swej myśli.

A rezultatem tego jest zubożenie i rozgoryczenie ludności.

Odnosnie do Ropczyc, to muszę zwrócić się do tych, którzy się już cieszyli z powodu przemówienia p. Szajera.

W radzie powiatowej w Ropczycach większość mieli ludowcy, a kiedy rada powiatowa została rozwiązana, drugie wybory służyły za platformę do zorganizowania się wyborców celem wstąpienia do rady.

Co się tyczy Bochni, to i tam wszystkie miejsca są w rękę ludowców, więc ci panowie, którzy się przemówieniem p. Szajera cieszyli, darmo się cieszyli.

Co się tyczy urzędowania w radzie powiatowej w Rzeszowie biura wyborczego, to nie będę trudził panów opowiadaniem, że to są wszystko bajki. Ani

jednego afisza do powiatu rzeszowskiego nie wydałem, cała moja interwencja ograniczyła się do wydania listu.

JE. p. Jędrzejowicz jest w każdym razie człowiekiem, który jeżeli nam nie pomoże, to nie zaszkodzi i naturalnie wolałem jego popierać, aniżeli p. Szajera, człowieka, osławionego w całej prasie, człowieka, który wstyd i hańbę przynosi krajowi.

To były motywa, które nas skłaniały za głosowaniem za JE. p. Jędrzejowiczem i ile razy p. Szajer, albo jemu podobny będzie kandydował, zawsze będziemy głosować choćby za konserwatystą, czy socjalistą a nie za takim handlarzem ludzi jak p. Szajer.

Marszałek. Dyskusja została zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Rozprawa wyszła daleko poza ramy przedmiotu, który stoi na porządku dziennym. Przedmiotem dyskusji jest sprawozdanie komisji gminnej o czynnościach Wydziału krajowego w zakresie nadzoru nad gminami i powiatami. Stwierdzam, że żaden z mówców wniosku komisji gminnej nie zaatakował, żaden też nie zaatakował czynności departamentu I-go Wydziału krajowego w tym zakresie.

Zgodnie z zapatrywaniami komisji także i ci mówcy, którzy zabierali głos, uznawali, że Wydział krajowy robi w tym zakresie, co jest możliwe, że działa bezpartycjalnie i także ubolewali, że jeżeli ten nadzór Wydziału krajowego nie może wnikać głębiej w szczegóły, to ostatecznie nie jest to winą Wydziału krajowego, który w miarę tego, o ile rozporządza siłami biurówemi, co do nadzoru nad gminami i radami powiatowemi, czyni, co może.

P. Stapiński uznał za stosowne w swem przemówieniu rzucić kilka ogólnikowych zarzutów przeciwko działaniu urzędników rad powiatowych.

Otóż ja właśnie należąc do tej klasy, — a mogę się tu powołać także na opinię zjazdu urzędników rad powiatowych — muszę stwierdzić, że jest życzeniem naszym najgorętszem, żeby nadzór w tym kierunku był jak najostrzejszy i najdokładniejszy, a gdzie są nadużycia, żeby były bezwzględnie usunięte.

Jednak zdaje mi się, że rzucanie ogólnikowych zarzutów tu w Izbie na to, żeby je potem w drodze dziennikarskiej

jeszcze bardziej uogólniać i rozszerzać, jest krzywdą dla tych ludzi, którzy się tutaj bronić przeciw uwłaczającym zarzutom nie mogą, — godności posła nie odpowiada.

Ktokolwiek ma do czynienia ze sprawami gminnymi, musi ubolewać nad ogromną ilością protestów wyborczych, które są poprostu epidemią. Z pewnością zaś najwięcej ubolewają nad tem ci urzędnicy, którzy muszą z tem mieć do czynienia i owe protesty załatwiać. Niewątpliwie nie jest to bowiem przyjemnie odczytywać, roztrząsać i załatwiać takie protesty, sporządzane najczęściej przez Bóg wie jakich pisarzy pokątnych tem bardziej, że w największej liczbie wypadków rozpatrujących owe protesty musi mieć to uczucie, że nie ma w nich dobrej woli, lecz że są to poprostu sztuczki wyborcze wynikające z niezdrowego rozpolitykowania ludu, że w każdej gminie tworzą się partie zwalczające się wzajemnie z niesłychaną zaciętością i nie szczędząc kosztów na adwokatów, jak o tem najlepiej świadczy przykład przytoczony tu przez p. Szajera.

Zdaje mi się, że podejrzenie rzucone przez p. Stapińskiego, jakoby władze czyto autonomiczne czy rządowe prowokowały takie protesty, i mnożyły je sztucznie, jest niesłuszne i rzeczywiście p. Stapiński mógłby sobie wziąć patent na tego rodzaju wynalazek, żeby urzędnikom cokolwiek zależało na tem, żeby mnożyć protesty wyborcze! Powstają one po największej części w szynkach, wychodzą z ręki pokątnych pisarzy a z pewnością żaden taki pokątny pisarz nie pyta ani rady powiatowej ani starostwa, czy ma wnieść protest czy nie!

Czy rezolucya, proponowana przez p. Oleśnickiego złemu zaradzi — muszę się przyznać, że wątpię. Nikomu nie można zabronić wnoszenia takich protestów i gdzie są lokalne stronnictwa w gminie, tam nikt nie wyperswaduje im tego, żeby się od protestów wstrzymywały, jeżeli partya przeciwna przy głosowaniu zwycięży. Pierwsza część rezolucyi p. Oleśnickiego jest niewinna: wezwanie do rządu, aby jak najrychlej załatwił protesty w sprawach wyborów gminnych.

Słyszeliśmy oświadczenie p. namieśtnika, że to także jest najgorętszem życzeniem rządu, żeby takie sprawy były jak najrychlej załatwiane. Druga część zmierza do tego, żeby oznaczony był termin prekluzywny do załatwiania prote-

stów wyborczych. Co do tego wniosku nie mam upoważnienia od komisji, żeby w jej imieniu jakieś oświadczenie w tej mierze złożyć. Jednak moje osobiste zapatrywanie jest, że — jak to szef departamentu I-go Wydziału krajowego stwierdził — oznaczenie takiego terminu miałoby tylko czyste teoretyczne znaczenie, bo rozstrzygnięcie rekursu zależy od przedmiotowych okoliczności i od wyniku badań spowodowanych protestami rozstrzygnięciem ich zależy.

Stwierdzam jeszcze raz, że przeciwko wnioskowi komisji żadnych obiekcyi nie podniesiono ani zmian nie zaproponowano przeto proszę, żeby Wys. Izba raczyła je przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta)

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. I. w zakresie spraw gminnych i powiatowych przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wziął pod rozwagę sprawę wzmocnienia sił biura dla spraw gminnych i powiatowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę taką organizację kursów praktycznych dla kandydatów na pisarzy w gminach wiejskich, ażeby możliwie się stało kształcić większą ilość frekwentantów, niż przy dotychczasowym ich urządzeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przyszłości dołączał do sprawozdań z czynności Dep. I. sumaryczne wyniki zamknięć rachunkowych gmin i powiatów — nie wyłączając także Lwowa i Krakowa, tudzież zamknięć rachunkowych zakładów, zostających pod ich zarządem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (czyta):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przyspieszył rewizję przestarzałych przepisów o rewersach demokacyjnych w rejonach fortecznych;

b) Sejm ponawia wezwanie, iżby c. k. Rząd przyspieszył przeprowadzenie nowej ustawy państwowej co do opłat od spadków — ażeby większe miasta, a w szczególności Lwów, mogli, z tej ustawy korzystając, postarać się w drodze ustawy krajowej o otwarcie nowego źródła dochodu na utrzymanie miejscowych ubogich z opłat spadkowych gminnych;

c) ażeby przyspieszył decyzję swoją w sprawie utworzenia stałego funduszu krajowego na zasiłki dla miast na cele asanacyjne;

d) ażeby przyspieszył sprawę stanowczego załatwienia uchwały sejmowej względem zaliczenia zdrojowiska „Krynica“ do miejscowości, podlegających przepisom ustawy gminnej z roku 1896.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do poszczególnych punktów tej rezolucyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze wniosek p. Oleśnickiego, który brzmi:

Wzywa się c. k. Rząd:

by spowodował jak najrychlejsze rozstrzygnięcie wszystkich zalegających protestów przeciw wyborom rad i zwierzchności gminnych i ustanowił w drodze rozporządzenia prekluzywne możliwie najkrótsze terminy do ich załatwienia.

Podam najprzód ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Otwieram rozprawę nad tym wnioskiem p. Oleśnickiego. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Podam wniosek p. Oleśnickiego pod głosowanie. Kto wniosek ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1905 i o preliminarzu na rok 1907. (**Al. 295**).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1905 i o preliminarzach na rok 1907 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1905 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1907.

Dochody.

Pozycya 1. czynsze propinacyjne 8,530.000 K.

Pozycya 2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

Pozycya 3. opłaty od nowych gorzelni, browarów i miodosytni — K.

Pozycya 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.

Pozycya 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Pozycya 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Pozycya 7. subwencya rządowa 1,782.258 K.

Pozycya 8. odsetki od lokowanej gotówki 150.000 K.

Pozycya 9. rozmaite 2.000 K.

Razem 10,868.298 K.

Wydatki.

Pozycya 1. spłaty wylosowanych obligacyi 5,473.400 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,266,552 K.

Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Pozycya 4. należitości stemplowe od subwencji 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy — K.

Pozycya 6. podatek rentowy od obligacyi 226.655 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 420.000 K.

Pozycya 8. ekwiwalent 11.738 K.

Pozycya 9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszy powiatowych 266.000 K.

Pozycya 10. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,696.325 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu propinacyjnego ogólnego wyniesie przeto według budżetu na rok 1907 2,171.973 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na r. 1907:

Dochody.

W poz. 1. odsetki 930.950 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1907.

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 666.496 K.

Wydatki.

Poz. 1. Płace urzędników 69.360 K.

Poz. 2. Płace sług 3.690 K.

Poz. 3. Adjuta 1.600 K.

Poz. 4. Płace pomocników kancelaryjnych 16.145 K.

Poz. 5. Datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 801 K.

Poz. 6. Dyurna 15.082 K.

Poz. 7. Ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 8. Czynsze najmu 7.000 K.

Poz. 9. Podatek wodociagowy 350 K.

Poz. 10. Koszta administracji powiatowej 52.000 K.

Poz. 11. Dyety i koszta podróży członków Dyrekcji 1.000 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryj. 4.000 K.

Poz. 13. Koszta zarządu 3.000 K.

Poz. 14. Koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 15. Remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

Razem 215.828 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 666.496 K.

Wydatki 215.828 K.

Zostaje nadwyżka 450.668 K.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stapiński**.

P. **Stapiński**. W kilku tylko słowach chcę zwrócić uwagę na szczegóły, który w ostatnich czasach wybił się na powierzchnię skarg ludu. Mianowicie mnożą się skargi na to, że rząd pomimo ograniczenia koncesyi dla sprzedaży trunków w zamkniętych naczyniach uszczupla jeszcze to prawo w ten sposób, że wręcz niepodobiestwem się staje stanąć do konkurencyi z propinacją. Stanowisko moje w tej sprawie jest tego rodzaju, że życzyłbym sobie, żeby wszelkie trunki alkoholiczne czyto w formie propinacyjnej czy w formie handlu w zamkniętych naczyniach jak najprędzej szczyły z tego świata. Ponieważ życzenie w tej chwili uścić się nie może, należy z dwójga złego wybrać mniejsze. Mam to głębokie przekonanie, że handel trunkami w zamkniętych naczyniach, o ile się znajduje w kółkach rolniczych i w ręku chrześcian, może jednak być pohamowaniem z jednej strony pijaństwa a z drugiej wpłynąć na dobór trunków. Co się tyczy pohamowania pijaństwa, to wiem, że z chwilą gdy powstaje czyto w kółku rolniczym czy

w sklepiku chłopskim tego rodzaju handel napojami, ludzie uważają za odpowiedniejsze dla siebie pójść w czasie zabaw, niestety okraszanych zawsze napitkiem, do takiego sklepiku a nie do karczmy.

I chodzi mi o to, że przecie, o ile ten przemysł koncesyonują, dopóki go nie sprzątniemy zupełnie z tego świata — liczyć się trzeba z faktem, że dziś cały szereg gospodarzy na tej podstawie byt swój ufundowało.

Niestety jednak władze idą przeciwnie na ręce propinatorom, gwoli pięknych oczu propinatora handel w ręku innym niszcza. N. p. w Krośnieńskim w Odrzykoniu jest gospodarz Nawrocki, mający handel spirytualiów w zamkniętych naczyniach. Gospodarz ten jest przedmiotem ustawicznych szykan ze strony starostwa. Oto sekretarz starostwa, ile razy idzie do znajomych czy na polowanie w stronę Odrzykonia — uważa za stosowne przepisać sobie komisję w handlu Nawrockiego i za tę przygodną komisję likwiduje sobie każdorazowo koszta 12—16 koron. A co jeszcze bardziej uderza i boli ludność, że pewien izraelita do tego stopnia cieszy się protekcją w starostwie, że zawsze naprzód wie o rezultacie i o postanowieniach starostwa — czem się wielu porządnych i sprawiedliwych gospodarzy poszczycić nie może.

To samo starostwo w ciągu ostatnich 3 lat zarządzało liczne a nieuzasadnione konfiskaty. Właściciele podkładali do tego, płacąc po kilkaset koron grzywny, rzekomo za złe preparowanie towaru, który skonfiskowano — a gdy niektórzy nauczyli się już sobie radzić — i wnoszą rekurs, to i tak proceder ten trwa bardzo długo, do kilku miesięcy a zyska na tem tylko propinator, jeżeli nie przez co innego — to w każdym razie przez pozbycie się konkurencyi.

W rezultacie więc chodzi mi o to, ażeby władze — dopóki, powtarzam, przemysł ten w ogóle nie zniknie — zechciały mieć wzgląd na to, że propinacja dosyć już nażyła się szczęśliwie w naszym kraju i ażeby także i innym handlarzom rację do bytu przyznały.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**.

Wysoki Sejmie!

Ja mogę tylko to przypomnieć, że Wysoki Sejm dał wyraz już swemu zapatrywaniu — że mnożenie handlów spirytualiami jest szkodliwe, bez względu na to, czy to się odbywa w formie szynkarzkiej, czy w formie sprzedaży trunków w naczyniach zamkniętych. Zauważę przytem, że handel spirytualiami tego rodzaju przyczynia się do powiększania pijaństwa, bo spożywanie spirytualiów w domu pociąga za sobą daleko idące złe skutki, wódkę rozdziela się między całą rodzinę i dzieci. — I w tym kierunku powołam się na kongres antyalkoholiczny w Wiedniu, który też doszedł do przekonania, że takie właśnie używanie trunków we flaszkach jest daleko gorsze niż w szynkowniach. Pod tym względem oświadczone się też za ograniczeniem handlu spirytualiami w ilości drobnej i za zmianami na tem polu — czemu się jednakowoż zadość nie stało.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1905 i o preliminarzach na rok 1907 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1905 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1907.:

Dochody.

Pozycya 1. czynsze propinacyjne 8,530.000 K,

pozycya 2. opłaty od szynkarzy 380.000 K,

pozycya 3. opłaty od nowych gorzelni, browarów i miodosytni — K,

pozycya 4. grzywny propinacyjne 4.000 K,

pozycya 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K,

pozycya 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

7. subwencya rządowa 1,782.258 ⁷/₈ K,

pozycya 8. odsetki od lokowanej gotówki 150.000 K,

pozycya 9. rozmaite 2.000 K.

Razem 10,868.298 K.

Wydatki.

Pozycya 1. spłata wylosowanych obligacyi 5,473.400 K,

pozycya 2. wypłata kuponów 2,266.552 koron,

pozycya 3. prowizya bankowa 6.400 koron,

pozycya 4. należytości stemplowe od subwencji 5.580 K,

pozycya 5. podatek dochodowy — K.

pozycya 6. podatek rentowy od obligacyi 226.655 K,

pozycya 7. podatek zarobkowy 420.000 K.

pozycya 8. ekwiwalent 11.738 K,

pozycya 9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszy powiatowych 266.000 K,

pozycya 10. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze propinacyjne 20.000 K.

Razem 8,696.325 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu propinacyjnego ogólnego wyniesie przeto według budżetu na rok 1907 2,171.973 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na r. 1907:

Dochody.

W poz. 1. Odsetki 930.950 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1907.

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 666.496 K.

Wydatki.

Poz. 1. Płace urzędników 69.360 K.

Poz. 2. Płace sług 3.690 K.

Poz. 3. Adjuta 1.600 K.

Poz. 4. Płace pomocników kancelaryjnych 16.145 K.

Poz. 5. Datek na zakład zaopatrzenia pomocników kancelaryjnych 801 K.

Poz. 6. Dyurna 15.082 K.

Poz. 7. Ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 8. Czynsze najmu 7.000 K.

Poz. 9. Podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 10. Koszta administracji powiatowej 52.000 K.

Poz. 11. Dyety i koszta podróży członków Dyrekcji 1.000 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryj. 4.000 K.

Poz. 13. Koszta zarządu 3.000 K.

Poz. 14. Koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 15. Remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

Razem 215.828 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 666.496 K.

Wydatki 215.828 K.

Zostaje nadwyżka 450.668 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

P. **Szajer**. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Marszałek. W sprawie osobistej ma głos p. Szajer.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie!

Po raz drugi już rzuca poseł Stapiński kalumnie, jakobym ja, jako właściciel biura pośrednictwa pracy, miał się dopuszczać strasznego wyzysku.

Swoje kalumnie rzuca on w tem świetle, że rzeczywiście nic nie daje do zrozumienia i niczego konkretnego nie nawodzi.

Dlatego też prosiłbym go, ażeby raz jasno sprawę postawił, jakie ja nadużycia i zło porobiłem. Jako obywatel kraju i państwa mam prawo do zarobkowania i zarabkuję tak, jak to czyni i p. Stapiński, czego mu nie zarzucam.

Ale Wysoki Sejmie p. Stapiński powiada, że aż Wys. Ministerstwo wkroczyło w moje sprawy, w nadużycia moje co do pośrednictwa pracy. Jestem koncesyonaryszem od lat kilku i daję robotników i w kraju i za granicę. Robotników pobieram w znacznej części z Królestwa polskiego, a są oni zatrudnieni w znacznej liczbie w kraju, jak nawet u JE. p. Adama Jędrzejowicza.

W roku zeszłym wysłałem przez moje biuro 46. robotników do Szwecyi do fabryki kaolinu.

(**Głosy**: To sprawa osobista).

To moja osobista sprawa, ale chcę wyjaśnić tylko krótko rzecz i zaraz skończyć. Otóż drugie biuro pośrednictwa pracy niejakiego Fenigera wysłało 170 robotników do Brumeli w Szwecyi także do

fabryki kaolinu. Z tych moich robotników żaden nie poniósł krzywdy, co można skonstatować w ambasadzie w Sztokholmie i w aktach dotyczących mego biura pośrednictwa pracy w Rzeszowie.

Jednakowoż kiedy gazety napisały, że radca legacyjny p. Skrzyński zbadał nadużycia ze strony fabryki kaolinu, ja natychmiast udałem się na miejsce do fabryki i do ambasady w Sztokholmie i prosiłem ambasadę o delegata. Ambasada odpowiedziała mi, że sprawa z robotnikami już się załatwiła, że rzeczywiście nadużycia były, ale przeważnie co do tych robotników, których wysłało biuro Fenigera, o czym absolutnie p. Stapiński nie wspomniał, co jednak p. radca legacyjny Skrzyński niezawodnie potwierdzi.

Ponieważ były nawet wypadki, gdyż dwu ludzi zostało zabitych, więc w tym roku nie chciałem już absolutnie robotników wysyłać do Szwecji, a gdy 40. dotychczasowych robotników zgłosiło się do mnie, odesłałem ich do Starostwa. Pan starosta rzeszowski hr. Morsztyn poświadczy, że uparli się oni w Starostwie, aby im wydać paszporty a p. starosta powiedział: trudno, jeśli chcą, niech idą. Kiedy w tym roku znów w gazetach: w Naprzodzie, w Kurjerze lwowskim i w Przyjacielu były opisywane nadużycia, ja w połowie sierpnia pojechałem na własny koszt do Brumeli, mimo, że robotnicy samowolnie tam niejako poszli i tam na miejscu spisałem z nimi protokół. Proszę, niech p. Stapiński protokół ten przeczyta a dowie się, że robotnicy zeznali, że im tam jest zupełnie dobrze, tak, że sześciu z nich pozostaje nadal w tej fabryce.

Marszałek. Zdaje mi się, że p. poseł sam obiecał, że powie tylko kilka słów i już kończy, zatem biorę to co powiedział już jako dotrzymanie obietnicy. P. Szajer prosił tylko o głos dla skonstatowania co do osoby, a porusza najrozmaitsze historie, które nie należą do rzeczy, zatem odbieram mu głos.

P. Szajer. Ja już skończyłem, a przy sposobności powiem coś p. Stapińskiemu o Banku parcelacyjnym i o jego dobrem sercu.

Marszałek. Przepraszam, p. Szajer w tej chwili nie ma głosu.

P. Szajer. Już skończyłem, a to co w tej chwili powiedziałem, to tylko „międzysłów“ („Zwischenruf“).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski

w celu wystosowania zapytania do p. przewodniczącego komisji administracyjnej.

P. Kozłowski. Zwracam się do JE. p. przewodniczącego komisji administracyjnej z zapytaniem, w jakim stadyum znajdują się prace około ustawy łowieckiej. Wobec faktu, że postanowienia dotychczasowej ustawy są niesprawiedliwe, jest obowiązkiem Sejmu jak najprędzej te postanowienia zastąpić postanowieniami sprawiedliwymi i z tego powodu wyrażam co do mnie życzenie, ażeby sprawa ta jeszcze na obecnej sesji sejmowej była załatwiona.

Mam tedy zaszczyt zapytać JE. p. przewodniczącego komisji administracyjnej, kiedy komisya będzie mogła przyjść z gotowem sprawozdaniem.

Marszałek. Głos ma w celu odpowiedzi JE. p. przewodniczący komisji administracyjnej.

JE. p. Abrahamowicz. Jestem w możliwości dać najbardziej szczegółowe wyjaśnienia co do prac komisji w przeszłości, jak również dać zapowiedź co do czynności tej komisji na przyszłość. Co do przeszłości, komisya administracyjna w ciągu sesji zimowej codziennie odbywała posiedzenia. Załatwiwszy sprawy naglące inne, zajmowała się specjalnie sprawą ustawy łowieckiej.

Doszliśmy do §. 54tego, gdy jednak cała ustawa ma 95 paragrafów, a przedmiot sam w sobie nie jest łatwy w traktowaniu, więc pomimo codziennych posiedzeń ponad 54 paragrafów nie zdołaliśmy więcej w pierwszym okresie tego Sejmu załatwić. Co się zaś tyczy akcji dalszej, to szanowny interpelant znajdzie dowód co do zamiarów przewodniczącego i komisji w tem, że już zaraz dziś na godzinę 5. zaprosiłem komisję administracyjną, oraz wszelkich starań się dołoży, ażeby sprawa jak najprędzej była załatwiona. Pod tym względem mogę dać jak najzupełniejsze zapewnienie, że o ile przedmiot sam, który — jak powiedziałem nie jest łatwym — nie nastęrczał trudności w obradach, akcja ze strony komisji administracyjnej była żywą i szybką.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie nagłych wniosków.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (czyta):

Wnesenie nahlę

pos. Olesnyckoho i towarzysziw w sprawie pidmohy z fondiw krajowych i derża-

wnych dla ludności selskiej kraju ditknoji nieszczęśliwym elementarnym.

Biżucyj rik zaznaczyw sia wełykoju katastrofoju dla gospodarstw rylnych naszoho kraju, a najbilsze ditklywo widczuły jeji gospodarstwa selski. Neczuwano tiazka zyma spryczynyla, szczo w ciłym majze kraju wymerzły abo wypryły zasywy ozymi, a posucha na wesnu dowerszyła dila elementarnoho zniszczenia. Ponadto w mnohych storonach kraju pojawyla jazwa myszej pilnych, kotrych ne nyszczeno w nalezytyj sposib, ta z rylnych storin kraju byly hołosy o inicjatywu i pomoc w tim naprjami z storony włastej administracyjnych. Dali zniszczenia dowerszły w mnohych storonach hrady i powiny.

Rezultatom seho buło, szczo ludnist' selska naszoho kraju znajszła ne lysz bez sredstw do žytia, ale i bez zbiza na zasyw, a neczuwano wysoki ciny zbiza, a osoblywo žyta unemožlywajut nyti tij ludnosti zakupno nasinia

Ne znajuczy i ne peresudžuczy, czy i jakyj materyal zibrały w tim wzhladi własty prawytelstwenni, pidpysani ilustrujut sej stan datamy zibrany w kilkoch powitach.

W powiti stryjskim wymerzły i wypryły zasywy ozymi w 44 hromadach, wytwok hrad zemleplody w 16, zniszczyla ich powin w 3 hromadach. Szkody cyfrowo obczysleni wynosiat w hromadi Komariw z Oleksyczamy i Jaruszyciamy 3.600 kor, w Uholni około 30.000 kor., w Pidhirciach 1.500 kor., w Stynawi nyžnij 15.000 kor., w Synewidzku nyžnim 1.000 kor., w Chodowyczach 2.000 kor., w Fałszy 3.000 kor., w Pobuku 5.500 kor., w Tucholci 800 kor., w Łanach sokoliwskich 5.000 kor., w Skolim nad 1.000 kor., w Diduszyciach małych 7.600 kor., w Nežuchowi 59.525 kor., w Morszyni 2.000 kor., w Sokołowi 2.000 kor., w Dobriwlanach 7.000 kor., w Stryhańciach 18.382 kor., w Dołhołuci 2.000 kor., w Uhersku 12.000 kor., w Wołosiańci 33.000 kor., w Korostowi 2.000 kor., w Pławiu 2.000 kor., w Żułyni 10.000 kor., w Łukawcy wyžnoj 7.700 kor., w Kołodnicy 2.000 kor., w Słońkowi 10.000 kor., w Sławsku 10.000 kor., w Pukynyczach 5.000 kor., w Piatnyczanach i Wołycy 4.000 kor., w Berežnicy 4.000 kor., w Truchanowi 5.000 kor. — razem w wsich powyższych hromadach 273.607 kor. Do najbilsze poszkodowanych hromad naležat'

dalsze: Hirne, Semygeniw, Dobriany, Kawczykut, Sichiw, Kalne, Korczyn, Zawadiw, Kawsko, Zaplatyn; — w zahali nema ani odnoji hromady w tym powiti, kotroji mieszkańci-rylnyky ne ponesylib duže ditklywych szkid. Zahalna szkoda w ciłym stryjskim powiti wynosyt' około 500.000 kor.

W wsich tych hromadach nema zowsim žyta, kotre musily mieszkańci pereoraty, pszenicy wsiuda ledwo $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{3}$ czast' ciłoho zwyczajnoho zboru, jaczmeniu i wiwsa $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ czast' zwyczajnoho zboru, a ne menszyj ubytek wykazuje takoz szczo do zbiz i roslyn pasnych i sina.

W powiti rudeckim wyhybło pid śnihom žyto w wsich hromadach powitu, hrad wytwok w Czutowyczach zbiza, spryczyniajuczy szkodu na 25.000 kor., ocine nu na tuju wysotu samym komisarem podatkovym, w hromadi Pisky wytwok zbiza na 67 morgach — w hromadach Chyszczewyczi, Koropuž, Hoszany, Szolomenyeczzi, Hodwysznia zniszczyla myszy zbize przed žnywamy na pny, — w kińcy powin zniszczyla zemleplody w hromadach: Mosty, Susuđiw, Podilci, Pohirci, Czajkowyczi, Chłopcyczi, Koniuszky simieniowski, Żahirie, Petriw i Czernychiw. Szkoda w wsich tych hromadach wełyczna i nužda sered selsstwa neczuwana.

W powiti starosambirskim propaly majze wsi ozymi zemleplody w hromadach: Staryj Sambir, Strilbyczzi, Stara sil, Laszky murowani, Chyriw, Stara Ropa, Baczyna, Wola koblańska, Kobło, Strilky, Popilnycia, Ławriw, Lipnyky małi, Potik, Nancziwky, Mszaneć, Hołowecko horiszne, Wyciw, Hroziowa, Horodowyczi, Felsztyn, Bereziw, Suszycia wełyka, Suszycia rykowa, Buszkowycia, Terło i Tytowycia.

W powiti peremyslańskim riwnoz duže znaczne czysło hromad poterpilo ditklywi szkody. W odnij hromadi Peczenia ne urodyło zowsim žyto na 187 morgach, a na 266 morgach pszenicy zrodyła szczo najbilsze połowyna zwyczajnoho zboru.

Zawela riwnoz barabola na 80 morgach. Neurožaj w tij hromadi wynosyt' na 400 morgach sumu 9.000 kor.

W powiti pidhajeckim pereorano ozymyny w hromadach: Uwsiw 70 morgiw, Jabłoniwci 130 morgiw, Nowosilci 1.000 morgiw, Bokowij 180 morgiw, Božykowi

570 morgiw, Łytwynowi 300 morgiw, Zastawczu 94 morgiw, Dobrowodach 200 morgiw, Biłokernycy 600 morgiw, Werbowi 600 morgiw, Starim misti 145 morgiw, Szwejkowi 400 morgiw, Benewi 600 morgiw, a minimalne zapotrzebowanie hrosza na zasiwy w tych hromadach wynosyt' sumu 3.200 kor. Kromi seho wytowk hrad zowsim jari zasiwy w hromadach Bożykiw, Łytwyniw, Rudnyky, Nowosiłka, Benewa, Rakoweć, Bohatkowci i Speniw.

W wsich tych powitach, a tak samo majže w wsich inšnych powitach kraju sej neurozaj potiahaje za soboju fatalni naślidky dla gospodarstwa chudobiaczoho.

U wsich selskych gospodariw widhrywaje w tim gospodarstwi wełyku rolu żytna i pszenyczna sołoma, osobływo tam, de nema sinožatej. Suprotyw hroziaczoho braku paszi na zymu prynewołeni selski gospodarzi wyproduwaty wže teper za piw darmo chudobu na zymu, szczo wykorzystujut' w cilach spekulatywnych handlari chudoby, a takim sposobom hrozyt gospodarstwam selańskym i z toi strony nemynucza ruina.

Sej stan riczy stwerdžuje w najwyžszym stepeny žadanie wydatnoji pomoczy dla poterpiwszych z fondiw krajowych i deržawnych na zakupno nasinia i paszi na zymu — jak takož skoroho i sowistnoho widpysania poterpiwszym — o skilko se wže ne nastupyło, — podatku hruntowoho.

Z tych pryczyn wnosiat' pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołył':

1) uchwałyty dla poterpiwszych wid katastrof elementarnych selan i rilnykiw tak w powysszych jak i w wsich inšnych powitach kraju wydatnu pidmohu z fondiw krajowych;

2) wizwaty c. k. Prawytelstwo o udilenie im z fondiw deržawnych wydatnoji pomoczy w hroszach, wzhladno w zbižu na nasinie;

3) wizwaty c. k. Prawytelstwo o bezprowołoczne widpysanie poterpiwszym na sej rik podatkiw hruntowych — i o intenzywne pryminenie rozporiadzenia o nyszczeniu myszej pilnych z 17. ćwitnia 1896 cz. 28.059 Nr. 20 W. z kr. jak ne mensze o pomicz selaństwu do sei cily czerez zakupno i rozdił trutki na myszy.

Oleśnyckyj.

Bohaczewskij, Korol, Kuryłowycz, Szmi-gielskij, Hańczakowskij, Kramarczyk, Mohylnyckij, Effynowycz, Mazykewycz, Barabas, Wilczkiewicz, I. Jaworskij, Staruch, Huryk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłościci ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokyj Sojme!

I seho roku zbyraje sia Sojm pid znakom katastrof elementarnych. Imenno sehoroczna tiažka zyma spryczynyla znacnu szkodę a do toho pryjszła posucha i katastrofa polnych myszej, tak, szczo w mnohych hromadach nema ozymyny na zisiw.

W mojim wneseniu ja predstavwy cyfry, jaki udao sia meni prywatnoju dorohu zibraty.

Dumaju, szczo prawytelstwo bude mało urjadowi cyfry, kotri predložyt do użytku komisiji, aby mohła wyrobyty sobi obraz o wełeczyni szkody. Dłatoho stawljaju wnesenie nahle a pid wzhladom formalnym wnoszu do komisiji budžetowoi z poruczeniem, szczo aby zdała sprawu na odnim z najblyžszych zasidań bez drukowanoho sprawozdania.

Marszałek. Czy žada kto głosu co do nagłościci? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość, zechce rękę podniość. (*Większość*). Jest uznana.

Pod wzgledem formalnym postawil szan. poseł wniosek na odesłanie tego wniosku do komisiji budžetowej z tem, by zdała sprawę bez drukowania sprawozdania na jednym z najblyžszych posiedzeń. Czy žada kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisiji budžetowej z powyższem poleceniem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Mazikiewicz (*czyta*).

Wnesenie nahle

posła Oleśnyckoho i towarzysiw w sprawie widszkodowania meszkanciw hromady Hirne pow. Stryj, poterpiwszych czerez załyw pasowyska hromadskoho.

Hromada Hirne, pow. stryjskoho naražena jest wid kilkoch lit na wełyki szkody po pryczyni widbuwajuczoi sia na jeji terytorji regulacyi riky Stryj.

Na wesnu seho roku po pryczyni nedostatočnoho obezpeczenia budujuczoho

ho sia perekopu tamamy — wderłaś woda z perekopu na terytoryju pasowyska i hruntiw hromadskych i zabrała i zniszczyła około 300 morgiw pasowyska hromadskoho i hruntiw poodynokych meszkanciw hromady. Szkoda, jaku człeny hromady, żywuczi perewažno z pasenia chudoby czerez se poterpiły — przedstawiaje minimalnu sumu 30.000 kor. Czerez szkodu tuju hromada pozbawlena je zowsim możnosty uderżuwania swojej chudoby — a mymo proszeń wnoszenych hromadoju tak ustno czerez deputacyi — jak i pyśmenny pid dnem 20. czerwnia 1907 czerez c. k. Starostwo w Stryju, a popertych Wydiłom powitowym w Stryju do c. k. Prawytelstwa, szkoda ani w czasty ne zistała jeji zwernena. Zważywszy, szczo w syłu obowiazujuczych zakoniw jest obowiazkom c. k. Fondu regulacyjnoho wynahorodyty wsi szkody z pryczyny regulacyi nanesenii, zważywszy, szczo dochodzenie w dorozii prawa seji szkody narazyłob tak skarb derżawnyj jak i hromady wzhladno jeji meszkanciw na wełyku szkodou (wełyki koczty), zważywszy w kincy, szczo wstupienie na dorohu prawa tam, de szkoda je oczewydna i notoryczna pidkopałob powahu własty, obowiazanoi tut' dilaty dobrowilno i z urjadu — wnosiat pidpysani.

Wysokyj Sojm zwołył' uchwałyty:

Wzywajes c. k. Prawytelstwo, szczo by szkodu hromadi Hirne z pryczyny regulacyi riky Stryja na pasowysku i hruntach hromady i jeji meszkanciw spowodowanu, jak najskorsze w ciłosty wynahorodył.

Olesnyckyj
wneskodatel.

Bohaczewskyj, Korol, Kuryłowycz, Szmi-gielskij, Hańczakowskij, Kramarczyk, Barabasz, Mohylnyckyj, Effinowycz, Ma-zykywycz, Wilczkiewicz, I. Jaworskij, Staruch, Huryk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagło-ści ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokyj Sojme!

Sprawa, kotra poruszona jest w tim wneseniu nahłym, jest odnym epizodom regulacyi naszych rik. Ricz maje sia tak, szczo czerez nenależyte ubezpieczenie perekopu, woda porwała tamy i zalala bilsze jak 300 morhiw pola. Zalani hro-

mady majut prawo pozywaty o widszkodowanie fond regulacyjnyj, ale dumamaju, szczo ne jest etycznym, ani ne sprawedywym, szczo by fond publicznyj wdawaw sia w proces i dlatoho stawiaju se wnesenie nahle.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie seho wnesenia do komisyy wodnoi.

Marzałek. Czy žada kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyy wodnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikie icz** (*czyta*).

Wnesenie nahle

posła Olesnyckoho i towarysziw w sprawi zapomohy dla pohorilciw hrom. Hirne pow. Stryjskoho.

W dny 8. serpnia 1907 wybuch požar w hromadi Hirne pow. Stryjskoho, kotryj zniszczyw 12 gospodarstw z wsi-ny budynkami, chudoboju i zibranym uže zbiżem.

Z pohorilciw buło 7 ubezpieczonych, 5 neubezpieczonych, — odnak i u ubezpieczonych spryczynyw ohoi daleko bilszy szkody, jak wynosyło ubezpieczenie.

Pohorily imenno:

1. Stefan Kozak, ubezpieczenyj na 1.400 K a szkoda jeha wynosyt' 10.000 K.

2. Wasyl Andrusejko, ubezpieczenyj na 1.200 K, a szkoda jeha wynosyt' 8.000 K.

3. Staś Iwanyckyj, ubezpieczenyj na 1.200 K, a szkoda jeha wynosyt' 8.000 K.

5. Stefan Andrusejko, ubezpieczenyj na 1.800 K, a szkoda jeha wynosyt' 10.000 K.

5. Mychajło Uhrak, ubezpieczenyj na 700 K, a szkoda jeha wynosyt' 1.200 K.

6. Nykoła Szepitak, ubezpieczenyj na 300 K, a szkoda jeha wynosyt' 1.000 K.

7. Petro Jankowycz, ubezpieczenyj na 300 K, a szkoda jeha wynosyt' 1.600 K.

Neubezpieczeni ponesyli szkodu:

8. Iwan Oreł, na 6.000 K.

9. Wasyl Truch na 5.000 K.

10. Nykoła Oreł na 6.000 K.
 11. Mychajło Duch na 1.000 K.
 12. Iwan Durda na 1 000 K.

Suprotyw wełykych rozmiriw seji katastrofy wnosiat' pidpysani:

Wysokyj Sojm zwyłyt poszkodowanym uchwałyty widpowidnu pidmohu z fondiw krajewych.

Olesnyckyj
wneskodatel.

Bohaczewskij, Korol, Kuryłowicz, Hańczakowskij, Szmigielskij, Szmigielskij, Kramarczyk, Mohylnyckij, Barabasz, Effynowycz, Mazykewycz, Wilczkewycz, J. Jaworskij, Staruch, Huryk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojmie!

Taja sama hromada, kotru nawistyla woda, zistała nawiszczena i ohnem. Spałyło sia 12 gospodarstw, z kotrych 5 było neasekurowanych. Hromady ti prosiat o pomoc iz storony fondu krajewoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisiji budżetowoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Kto uznaje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznana.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Nahle wnesenie

p. Kuryłowicza i tow. w sprawie zapomohy dla pohorilciw w seli Jaworec pow. liskoho.

Dnia 29. serpnia t. r. nawistyw hromadu Jaworec liskoho powita, hroznyj požar, kotroho żertwoju palo 14 chłopskich zahorod z wsimy zapasamy zbija i paszy. Po pryczyni sylnoho wtru požar tak skoro szyryw sia, szczo ludy ne uspiły spasty nawit' odeży a u mnohych zhorily gotowi hroszi. Dwoje dityj widnesło sylni poparenia. Ani oden budynok ne buw obezpechenyj. Szkoda wynosyt' około 50.000 K.

W wydu toho stawym wnesenie:

Wysokyj Sojm izwołył, riszyty:

Poszkodowanym, hromady Jaworec pow. liskoho udilaje sia otwitnu zapomohu z fondiw krajewych.

Kuryłowycz
wneskodatel.

Olesnyckij, Korol, Hańczakowskij, Szmigielskij, Bohaczewskij, Mohylnyckij, Effynowycz, Mazykewycz, Barabasz, I. Jaworskij, Ochrymowycz, Stapinski, F. Wlodek, Staruch.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Kuryłowicz.

P. **Kuryłowicz.** Wysokyj Sojme!

Pered 2 tyżniamy nawistyw wełykij požar hromadu Jaworec powita liskoho. Neszczastie je o stilko bilsze, szczo żadne gospodarstwo ne było asekurowane. Spałyło sia vse a pomicz iz storony kraju jest konieczna.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisiji budżetowoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Lto przyjmuje nagłość zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisiji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków zwykłych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby celem przyspieszenia regulacyi rzeki Wereszycy, zmienil w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozporządzenie wykonawcze z 10. września 1906 L. Dz. u. kr. 137 o tyle, iżby przy odpowiedniem podwyższeniu rocznych rat z zasiłku państwowego, postanowił przeprowadzenie tej regulacyi w ciągu lat 10 począwszy od 1. stycznia 1906, w myśl uchwały Sejmu z dnia 22. listopada 1905.

We Lwowie, dnia 16. września 1907.

Wnioskodawca :
Brunicki w. r.

Sozański, Czarkowski-Golejewski, I. Szep-tycki, Mieczysław Urbański, Dr. Wł. Czay-kowski, Pilat, Skałkowski, Stadnicki, Bał, Kozłowski, Sękowski, Torosiewicz, Bia-łoskórski, Tyszkiewicz.

Wniosek.

Z uwagi, że w powiecie dąbrowskim lasy prywatne większych właścicieli zo-stały wytrzebione :

dalej, że dowóz drzewa koleją lub drogą wodną na Dunajcu i Wiśle, znaj-dujący się wyłącznie w rękach żydow-skich z dalekich stron kraju, — podniósł cenę drzewa opałowego i budulcowego do niebywalej ceny 32 koron za miękkie drzewo, a 40 koron za twarde, —

wreszcie z uwagi, że biedna lu-dność powiatu dąbrowskiego nie mogąc drzewa kupić — a nie mając pieców odpowiednich do palenia węglem — stoi wobec alternatywy, albo cierpieć zimno, albo czynić szkody w młodych kulturach leśnych prywatnych właścicieli :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w naj-krótszym czasie założył skład drzewa opałowego i budulcowego z lasów rzado-wych w Dąbrowie.

We Lwowie, dnia 16. września 1907.

Wnioskodawca :
Ks. Wilczkiewicz w. r.

Mazikiewicz, Huza, Kramarczyk, Wło-dek F., Tomaszewski, Bał, Michałowski, Trzeciecki, Effenowicz, Buynowski, Li-tyński, Płocki, Tarnawski, Maiss.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na jednym z najbli-ższych posiedzeń. Obecnie przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne posiede-zenie odbędzie się we środę dnia 18. wrze-śnia o godzinie 10 przedpołudniem z na-stępującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie założenia skła-du drzewa opałowego i budulcowego z la-sów rządowych w Dąbrowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Brunickiego w sprawie przyspieszenia regulacji rzeki Wereszycy.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utwo-rzenia z rozparcelowanej posiadłości ta-bularnej Wola baraniecka nowej gminy administracyjnej pod nazwą Wolica polska.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utwo-rzenia z rozparcelowanej posiadłości ta-bularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Św. Józef.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego biura kolej-o-wego.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu per-sonalu krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzie-lenia zakładowi wychowawczemu w Pa-wlikowicach z krajowego funduszu sier-o-cego pożyczki 15.000 koron, i z przed-łożeniem petycji Towarzystwa „Powścią-gliwość i Praca“ o pożyczkę 30.000 ko-ron dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowym.

Sprawozdawca poseł Sala.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajo-wego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zabłocie na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Gwoździec (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Założce (powiat Brody) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Uzupełniający wybór dwóch członków komisji drogowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji przemysłowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji podatkowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji gospodarstwa krajow.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji sanitarnej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji wodnej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji reformy wyborczej.

Uzupełniający wybór dwóch członków komisji petycyjnej.

15. Wybór jednego kwestora.
„ dwóch rewidentów.

16. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach:

1. Posła Merunowicza dotyczącym objęcia w zarząd kraju domeuów i lasów państwowych;

2. Posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie dostarczania w większej mierze jak dotąd drzewa opałowego i budulca okolicom bezleśnym kraju z lasów rządowych, i

3. Posła Kleskiego o założenie składu drzewa opałowego z lasów rządowych w Kołomyi.

Sprawozdawca poseł Garapich.

17. Sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie wniesionej do Wysokiego Sejmu w dniu 5. marca 1907 l. 1798, w sprawie potrzeby stosowania odpowiedniej interpretacji ustawy podatkowej i zmiany krajowej ustawy konkurencyjnej.

Sprawozdawca poseł Małachowski.

18. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

19. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Dr. Oleśnickiego w sprawie poczekalni przy przystanku kolei państwowych w Zawadowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

20. Sprawozdanie komisji kolejowej o wnioskach posła ks. Stojałowskiego do L. 1123/907 o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

21. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Szweda o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

22. Sprawozdanie Komisji szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego o przemianę dwuklasowej szkoły ludowej w Synowózku wyżnem na czteroklasową.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie Komisji górniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy, regulującej prawo wydobywania minerałów, które nadają się do użytku z powodu zawartości żywic ziemnych: (Nafta i wosk ziemny).

Sprawozdawca poseł Małachowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem we środę o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15.).

